Nr. 126. We Lwowie, Środa dnia 6. Czerwca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
W połączeniu austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . }
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. }
„ Serbii . . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wellzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 5. czerwca.

(Sprawy francuskie. — Artykuł Aksakowa. — Drugi specjał do obchodu odsieczy wiedeńskiej. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

W senacie francuskim odpowiadał minister Juliusz Ferry na interpelację księcia Broglie w sprawie podręczników szkolnych. P. Ferry zaprzeczył, jakoby charakter podręczników Pawła Berta i Compayne był ateistyczny, ten ostatni poprzepisywał nawet całe stronnice z dzieł Juliusza Simona, tchnące zupełnie innym duchem. Rząd, podług zdania Ferrego, niema wcale na myśli, wykreślać idei bóstwa z nauki szkolnej, przeciwnie w planach nauki są godziny nauki religii, dopełniające to, czego dzieci uczą się w domu. Ale neutralność religijna nie wymaga neutralności politycznej, a Ferry oświadczył, że jako minister oświaty nie pozwoli, aby w pewnych podręcznikach szkolnych wyśmiewano i tendencyjnie w niekorzystnem przedstawiano świetle rewolucję z r. 1789. Nakoniec dodał, że z początkiem każdego roku szkolnego książki szkolne mają być dokładnie badane. Przejście do porządku dziennego nad interpelacją Brogliego, co w tym wypadku oznaczało wotum zaufania dla rządu, przyjęto 175 głosami przeciw 95.

Gaulois otrzymał od pewnego dyplomaty, który ma być dobrze poinformowany o stanie rzeczy w Tonkinie, następne szczegóły o śmierci komendanta Rivierea, wcale dotychczas ze strony urzędowej nie zdementowane: „Komendant Riviere opuścił d. 20. Hanoi, aby obsadzić punkt strategiczny, znajdujący się w niewielkiej odległości od miasta nad Czerwoną rzeką. Towarzyszyło mu 150 majtków i 250 żołnierzy marynarki, którzy wzajemnie zazdrością ku sobie pałają. Majtkowie tworzyli czoło kolumny i byli eskortą komendanta, piechota zaś marynarska postępowała w znacznej odległości z tyłu. Wyprawa zdawała się być tak łatwą, że nikt ani nie pomyślał o rekonesansie. „Czarne sztandary“ anamickie spostrzegły tę nieprzezorność, gdy wojsko francuskie przez wsie przechodziło, i rzuciły się nagle na tych 150 ludzi, którzy byli razem z komendantem Riviere. Ten ostatni i wszyscy oficerowie dobyli szabli i chcieli się przebić przez szeregi wrogów do idącej z tyłu piechoty. Ale „czarne sztandary“ były za liczne. Francuzi rąbali nieprzyjaciół, ale nie mogli sobie drogi utorować. Po zaciętej walce, w której co chwila zmniejszała się siła Francuzów, Riviere z 15 majtkami dostał się do niewoli. Reszta poległa lub odniosła ciężkie rany, a kilku udało się umknąć. W tej chwili pojawiła się piechota marynarska na placu boju, barbarzyńcy jednak mieli dosyć już walki i cofnęli się z jeńcami do obwarowanych wiosek, gdzie nieszczęśliwych jeńców drugiego dnia na pale wbili.“

* * *

Mowa „gołowy“ m. Moskwy, Cziczeryna, w której tenże odważył się wspomnieć carowi o swobodach konstytucyjnych, była fatalną dla autora. Wczoraj doniósł nam telegram, że Cziczeryn został zesłany na Sybir, a choćby ta wiadomość się nie potwierdziła, to faktem ma być że złożył urząd, i że będzie co najmniej internowany w Tambowskiej gubernii, gdzie dobra posiada. Tambow przypomina nam Aksakowa, tam bowiem internowany był przed czterema laty naczelnik liberalnych panslawistów za mowę, wypowiedzianą na zgromadzeniu słowiańskiego stowarzyszenia w Moskwie. Przesiedział on tam rok, a obecnie od trzech lat mieszka w Petersburgu, gdzie myśli swoje wypowiada w dzienniku *Ruś*. Równocześnie prawie z mową Cziczeryna wystąpił Aksaków z artykułem, wprost skierowanym do cara Aleksandra III., w którym wypowiada zręcznie życzenia partji postępowej. Główny ustęp tego artykułu, który wywołał wielkie wrażenie między inteligencją, brzmi:

„Moskiewski kraj potrzebuje twojej inicjatywy. Zdejm, władco, ze sług swoich stary erarjalizm, narzucony moskiewskiemu żywotowi w petersburgskim okresie naszej historji, i uczyń ich prawdziwymi ludźmi, uczciwymi poddanymi twego państwa. Skaż na wygnanie kłamstwo i podstęp, i wszelkie niskie pochlebstwa, i prostą podłość, które tak silnie zagnieździły się w naszych kołach urzędniczych. Niechaj prawda nie milczy, niech bez obawy głos swój podnosi i toruje sobie szeroką drogę do stóp twoich. Inaczej omijając tę drogę, błąkając się po manowcach, zepsuje się w swej istocie, i jak owoc zakazany pokryje się kłamstwem i nieprawością. Władco, jesteśmy znużeni, wycieńczeni długiem błąkaniem się po obcych szlakach i manowcach.

„Podnieś naszego upadłego ducha! Niema większego nieszczęścia dla kraju, jak upadek ducha. Pociesz uczucie godności narodowej, aby bogate dary i materjalne bogactwa twego kraju swobodnie i obficie rozwijać się mogły, żeby oświata u nas i nauki mogły samoistne wydawać owoce, żeby, jak się wyrażali nasi przodkowie, państwo Moskiewskie do zupełnej doszło godności. Ożyw nas, władco, zawezwij nas do czynnej działalności, zachowaj i uprawnij rozum narodowy, pozbawiony dotychczas praw we własnym kraju, bo na nim niezmierzone twoje państwo jak na twierdzy naturalnej się opiera. Daj pełne prawa swemu narodowemu rozumowi, któremu bezsprzecznie przeznaczoną jest przyszłość lepsza, który zaważy na szali dziejowej, a w ten sposób będziesz godnie służyć prawdzie przedwiecznej, a jako car swemu ludowi.“

Artykuł ten starego panslawisty wywołał, jak powiedzieliśmy, ogromne wrażenie; dziennikarz nadworny Katków, uderzył nań gwałtownie, a rozeszła się nawet pogłoska, że Aksakowa w drodze administracyjnej wywieziono na Sybir. Tłumy ludu zbierały się przed jego mieszkaniem, które policja rozpędzała, a car tymczasem odpowiadając deputacji szlachty i chłopów zaznaczył znowu, że ani na krok nie chce odstąpić od absolutnego systemu. W każdym razie głos Aksakowa pozostanie jako nowy dowód budzących się w narodzie moskiewskim aspiracyj do wolności.

* * *

W sprawie jubileuszu odsieczy wiedeńskiej podaliśmy wczoraj szkic tendencyjnego przeciw Sobieskiemu urzędowego dzieła wojskowości austrjackiej. Uzupełniamy wczorajszą wiadomość wiadomością drugą, dowodzącą już nietylko tendencyjności politycznej, ale i kolosalnej głupoty, a to ze strony wiedeńskiej Rady miejskiej. W kołach tej, sławnej z swoich krähwinkleräd Rady miejskiej, rozmaite obiegały pomysły co do uczczenia dwusetnej rocznicy tak pamiętnej dla miasta — ale bądź z żydo-masońskiej ansy do katolicyzmu, bądź aby nie dopuścić sławienia Sobieskiego, odrzucono wszelkie pomysły, pod pozorem braku funduszów, i uchwalono na kościółku kahlenbergskim umieścić marmurową tablicę z następującym pomnikowym napisem:

„Rano d. 12. września 1683 wyruszyli z tego wzgórza król Jan Sobieski III. polski, ks. Karol V. lotaryński, elektor Jan Jerzy III. saski, elektor Maks Emanuel bawarski, margrabia Ludwik badeński, książę rzeski Frydryk Waldeck, tudzież inni książęta niemieccy z swemi wojskami do boju dla wyswobodzenia Wiednia, niebezpieczeństwem tureckiem mocno przyciśniętego. Na pamiątkę tego słynnego dzieła miasto Wiedeń d. 12. września 1883.“

Co słowo, to albo błazeństwo, albo kłamstwo! Błazeństwem jest pisać: „król Jan Sobieski III.“, gdyż ani trzech królów Sobieskich, a temmniej trzech królów Janów Sobieskich nie było — zresztą w ostatecznym razie możnaby tylko pisać: „król Jan III. Sobieski“. Z dalej wymienionych tylko obaj elektorowie przybyli ze swemi wojskami; ks. Lotaryński zaś, który już według przepisów hierarchicznych nie powinien stać przed oboma elektorami, nie był udzielnym księciem, bo był deposesjowanym przez Francję, a nadto był tylko wodzem w służbie cesarskiej; tosamo margrabia badeński był w służbie cesarskiej. Książę Waldeck nazywał się Jerzy Frydryk, a nie Frydryk, i był tylko wodzem wojsk okręgu Frankońskiego i Szwabskiego, a nie wojsk własnych. Którzyby zaś inni książęta niemieccy byli wówczas ze „swemi wojskami“ — historja nic a nic zgoła nie wie.

Widocznie mędrcom wiedeńskiej Rady miejskiej szło tylko o to, aby do Sobieskiego przyczepić tak długi ogon niemiecki, żeby w nim znikł niemal zupełnie. Ale cóż się dziwić — skoro na tym monumentalnej głupoty i złośliwości wiedeńskiej pomniku ani słówkiem nie wspomniano o armii cesarskiej, która przecie liczbą swoją składała największy zastęp armii odsiecznej!

Piękny to okaz der deutschen Cultur, deutschen Gelehrtentiefe, deutschen Gründlichkeit, deutschen Treue und Mannessitte.

* * *

We Wiedniu bawią właśnie węgierski minister prezydent Tisza z ministrami skarbu i komunikacyj, Szaparym i Kemenym, dla wspólnego z rządem przedlitawskim ułożenia spraw regulacji Wrot żelaznych na Dunaju, reformy podatku gorzelanego, tudzież spraw delegacyjnych. Co do tych ostatnich, otrzymaliśmy telegram, że delegacje wspólne mają być zwołane na czas około 15. do 21. października, zkąd wypływa, że sejm nasz najdalej do 10. lub 15. października będzie mógł obradować.

Słychać, że rząd nie wniesie w żadnym sejmie przedłożeń od siebie (nie przedłożył też nic w obradujących już sejmach dolno-austrjackim, salcburgskim, szlązkim i styryjskim), i że tylko wszędzie wzywa do jak największej oszczędności — naturalnie aby kraje sobie skąpiąc, mogły tem więcej łożyć na obojętne im często sprawy państwowe! Sejm galicyjski ma tylko otrzymać zwykłe przedłożenie w sprawie pokrycia potrzeb funduszu indemnizacyjnego.

Dzienniki wiedeńskie dały już spokój dr. Smolce, którego pragnęły zniewolić do złożenia prezydentury Izby posłów, używając ku temu jego wiadomego listu do dr. Kamińskiego.

Młodoczeskie a moskalofilskie oraz *Narodni Listy* miewają teraz arcyciekawe co do naszych spraw telegramy. Tak n. p. czytamy w telegramie z Wiednia: „Jeżeli Rusini, niechcący nic słyszeć o wspólności z Polakami, w istocie z sejmu wystąpią — co jednak trudno aby się stało — to reszta posłów ruskich, trzymająca z Polakami, utworzy stronnictwo ruskie, a to najprędzej pod przewodnictwem marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza, i ks. Adama Sapiehy, którzy obaj są z rodu Rusinami.“ (Podał to zresztą najpierw pewien dziennik wiedeński).

W telegramie zaś ze Lwowa, tuż pod powyższym wiedeńskim, donoszą: „Polacy wezwali bawiącego tu arcybiskupa Felińskiego, aby się uchylił od antimoskiewskich owacyj. Na dziś wieczór naznaczona była illuminacja, ks. Feliński przeto wyjechał wczoraj do Rzymu, i nie zatrzymał się nawet w Krakowie, gdzie mu świetne powitanie gotowano.“

Wczoraj otwarty został nowy sejm tyrolski. Marszałkiem mianowany został dr. Rapp, konserwatysta, a wicemarszałkiem p. Scari, liberał włoski.

* * *

D. 2. b. m. odbyła w Pradze walną konferencję centralistyczna frakcja czeskiej kurji dworskiej. Uchwalono z całą energią zająć się przygotowaniami do wyborów. Podnoszono bowiem, że jakkolwiek śmierć pozbawiła tę frakcję czterech wyborców a na konserwatywnej liście kandydatów figurują trzy osoby, które w ostatnim wyborze udziału nie brały, wszelako nie należy z góry oddawać się rozpaczy. — Zapewne przypomniano sobie ów słynny wypadek, że pewnego razu mieli konserwatyści zapewnioną większość, choć tylko kilku głosów (jak i obecnie), ale wybór wypadł w duchu centralistów, albowiem kilku panów konserwatywnych zbyt długo zabawiwszy na polowaniu na zające, spóźniło się do wyboru.

Wiener Allg. Ztg. zapewnia jednak w telegramie z Pragi, że centraliści kurji dworskiej tylko udają zuchów dla oka, w istocie zaś żadnej nie mają nadziei zwycięztwa, lamentując: „Zapóźno wzięliśmy się do pracy, przeciwnicy nas uprzedzili swoją skrzętnością!“

W kurji ordynackiej centraliści żadnych zgoła nie stawiają kandydatów.

Nazajutrz odbyło się walne zebranie centralistycznego komitetu wyborczego dla kurji wiejskiej i miejskiej, pod przewodnictwem p. Schmeykala. Przyjęto ułożony przez tegoż manifest wyborczy, zapowiadający, że lista kandydatów będzie dopiero za kilka dni ogłoszoną, a zresztą wzywający do najgorętszego udziału i jednomyślności w wyborach, chodzi bowiem nietylko o interesa polityczne i ekonomiczne, ale i o byt niemiectwa! Na tem zebraniu uchwalono tylko część kandydatur, co do reszty rozstrzygnie komitet centralny według wniosków komitetów miejscowych.

Bemacy naśladują więc w tej sprawie nas, mimo że do „inferiore Racen“ należymy — a to w skutek dojmującej nauczki, jaką otrzymał komitet centralny, czyli Schmeykal, przy ostatnich wyborach do Rady państwa, kiedy okręgom narzucał kandydatów, a okręgi w wielu miejscach wręcz innych ludzi wybrały. Zebranie to zresztą nie poszło tak gładko, jakby się zdawało według komunikatów, telegrafowanych do Wiednia z biura komitetu centralnego, i tak tykę naszą był tam p. Schmeykal zmuszonym naśladować. Jak bowiem telegrafują z Pragi do *Wiener Allg. Ztg.*, przeważna część delegatów lokalnych natarczywie żądała, aby kandydat nietylko z danego okręgu wyborczego pochodził, ale też w interesie tego okręgu działał — co we wielu wypadkach może być przeciwne intencjom Schmeykalowskim. Dlatego w przeważnej części zbiorą się najpierw komitety miejscowe i obmyślą kandydatów, a dopiero potem komitet centralny zapisze ich na ogólną listę kandydacką. Dlatego też na uczcie, która się odbyła po zebraniu, nie wnoszono żadnych zgoła toastów, i prawie wszyscy delegaci zaraz wieczór wyjechali.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 3. czerwca.

Jutro odbędzie się pogrzeb gubernatora Albedyńskiego. Będzie to uroczystość wspaniała, świetniejsza od obchodu koronacyjnego w Warszawie. Zwłoki zostaną obwiezione z zamku przez plac Teatralny, Saski, ulicą Krakowskie przedmieście do zamku napowrót, tam odbędą się obrzędy jakby nad grobem i dopiero ruszy kondukt na dworzec kolei Petersburgskiej.

Dziś już złożono wszystkie wieńce, których jest bardzo wiele, od wszystkich pułków, od szlachty, włościan, towarzystw i t. d. Delegaci szlachty, marszałkowie litewscy i rozmaici dydnitarze zjechali się na pogrzeb. Z wielu względów ma to być manifestacja wdzięczności, że ten, który mógł zrobić wiele złego, nie robił tego.

Ostatnim czynem Albedyńskiego było zwalenie powagi Apuchtina. Zdziałał to już przez swą żonę. Apuchtin ma urlop jedenastomiesięczny, co jest tylko formą dymisji. Radość z tego powodu panuje wielka, gdyż wieść ta jest pewną.

Jest także nadzieja, że wkrótce opuści Warszawę pomocnik oberpolicmaistra Własowski. Byłoby to szczęście dla Warszawy. Własowski został tu przysłany dla szpiegowania Buturlina, dla niedopuszczenia jakichkolwiek ulg, choćby formalnych. Buturlin jest wprawdzie także Moskalem, lecz widocznie nie zupełnie podoba się naszym wrogom. Donosy idą na niego ciągle do Petersburga, że się spolszczył, że nam pozwala oddechać swobodniej i t. d. A rezultat tego taki, że Buturlin ani pochwały, ani orderu nie dostał!

O następcy Albedyńskiego ciągle tu mówią; kto nim będzie, to dziś nieustanne pytanie. Powątpiewają, ażeby nim był Drentelu. Hurko byłby dla nas fatalnym, gorszy bo taki świeżo zmoskwicony pół Polak od samego Moskala. Wszyscy godzą się na to, że najlepszym byłby kniaź Imeretyński. Znają go już dobrze w Warszawie, gdyż był tu naczelnikiem sztabu.

Hulaka to wprawdzie, lecz pod względem przekonań podobno lepszy nawet od Albedyńskiego. Możeby mianowanie jego gubernatorem wpłynęło choć odrobinę na polepszenie stosunków.

Kraków d. 4. czerwca.

(Wybory. — Ks. arcybiskup Feliński.)

(*h.*) Krakowska kurja większej własności nie może się uskarzać na brak kandydatów, których liczba przewyższa liczbę mandatów; na sześć bowiem krzeseł poselskich z tego okręgu zgłoszono do dziesięciu kandydatur, z których co najmniej ośm może być przedmiotem walki wyborczej. Agitacja prowadzi się dość energicznie tak ze strony kandydatów, jak komitetów lokalnych z każdego powiatu. U pana Pawła Popiela odbywają się codziennie posiedzenia przyjaciół politycznych jego obozu. Idzie bowiem nie tylko o przeprowadzenie pp. Jana Popiela i H. Wodzickiego, ale i o przeforsowanie pp. prof. Bobrzyńskiego i hr. Tarnowskiego. I jak się zdaje, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, stańczycy przeprowadzą czterech ze swego obozu, chociaż twardy będą mieli orzech do zgryzienia tak z powodu wystąpienia przeciwko nim p. Alfreda Milieskiego, prezesa Rady powiatowej krakowskiej, jako też pojawienia się w tych ostatnich chwilach nowych niespodziewanych kandydatur, przeciwko którym nie będą mieli odwagi i racji występować. Więc najpierw obywatele z okolic Dobczyc i Wieliczki, ubolewając nad tem, że w kurji włościańskiej nie postawił komitet centralny kandydatury p. Henryka Turnaua, życzą go teraz mieć posłem z własnej kurji. Znając usposobienie z owego okręgu wyborców włościańskich zawiadamiałem was na parę tygodni przed wyborami, że kandydatura p. Turnau'a jest wcale poważną i jeśli on nie zostanie wybrany, to zachodzi obawa, że przepadnie i kandydat komitetu centralnego. Tak się też stało. P. Turnau, poddając się woli komitetu zrezygnował na rzecz p. Konopki. Ale p. Konopka nie został wybrany, jeno niespodziewany wcale kandydat — pan starosta Płaziński, który notabene był z początku za p. Turnauem i dopiero gdy ten zrezygnował, zgodził się na agitację za sobą. P. starosta został, jak wiadomo, przeniesiony do Pilzna.

Druga niespodziewana kandydatura jest — dyrektora Banku krajowego, p. Wrotnowskiego, którego zachęcił do kandydowania p. marszałek Zyblikiewicz, a który gdyby wcześniej zgłosił swoją kandydaturę, możeby miał większe szanse wybrania, niż teraz, gdy większość wyborców już zaangażowała się względem dawniejszych kandydatów; zawsze atoli kandydatura ta da przyjaciołom p. marszałka i p. dyrektora nieco do myślenia. P. dyrektor ma niemało też przeciwników, tak za ostatni swój program bankowy, jako też za poprzednie wystąpienie przeciw kasom oszczędności.

W końcu oprócz p. Madeyskiego jest też kandydatura i p. delegata Badeniego, który snać obawiając się losu p. starosty Płazińskiego, wyjechał na czas wyborów z Krakowa.

Jak ostatecznie przyjdzie do porozumienia między wyborcami — jeszcze nie wiadomo, bo właśnie w tej chwili odbywają się sejmiki relacyjne i przedwyborcze.

Jak już wiecie — nie mogliśmy uroczyście powitać ks. metropolity Felińskiego z powodu tego, że niespodzianie o dzień wcześniej przyjechał tu. A było wszystko przygotowane do godnego przyjęcia tak dostojnego wygnańca. Starozakonni pragnęli także złożyć mu dowody czci swojej, a Krakusy z okolicy przygotowywali nawet banderję dla niego.

Zapowiedziana na sobotę illuminacja nie zupełnie udała się. Wiele domów nie było oświetlonych, bo ksiądz metropolita prosił, aby zaniechano tego i p. prezydent Weigel wskutek tego rozsyłał po mieście komisarzy obwodowych, aby wstrzymali mieszkańców od zamierzonej owacji; przyczem powstało wszędzie zabawne *qui pro quo*, bo stróże kamienicznі, a jeszcze bardziej służba domowa, identyfikując komisarzy magistrackich z policyjnymi, była przekonania, że rząd zabronił iluminacji!

Wczoraj przedstawiała się ks. arcybiskupowi Rada miejska, przyjęta przezeń z gorącą życzliwością i wyrazami uznania za zgodną i pożyteczną działalność publiczną w tej części kraju. Arcybiskup dziękował za zaniechanie owacji.

Umarł tu wczoraj dr. Krzepicki, gorący patrjota-żyd, człowiek wysoce wykształcony i

---

62

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

W miarę jak te słowa wzniecały oburzenie u przytomnych, Sidłowicz cofał się ku drzwiom jak kot złapany na gorącym uczynku. Bystre oko Świętosława spoczęło na nim.

— Dokąd łotrze? — krzyknął Świętosław, podskakując do Sidłowicza, i łapiąc go za kołnierz — ty tu poco moskalofilu?

— Ja, ja, ja, dalibóg, tak sobie, przez ciekawość — i blady jak chusta Sidłowicz przypadł do ziemi, dygocąc zębami i nogami, z uśmiechem półobłąkanego tchórza.

Śmiech powszechny pokrył dalsze słowa Sidłowicza.

— Ostrzegam was, rodacy, przed tym nikczemnikiem — mówił Świętosław — to szpieg nad szpiegami: Deszczański, moskalofil ze Lwowa, — a tu jak się nazywasz?

— Si... si... si... i domniemany Sidłowicz za nic dalej przybranego nazwiska nie mógł wykrztusić.

Powstała ogromna wrzawa, zwłaszcza gdy i Francuzi dowiedzieli się, o co chodziło. Zmiażdżonoby na miejscu podejrzanego, gdyby nie interwencja gospodarza, ceniącego jak zwykle gościa podług zarobku, który najsolenniej zaręczał, że jest niewinnym. Deszczański czyli fałszywy Sidłowicz nabrał otuchy.

— Szanowni rodacy! — wołał płaksiwie — taż ja za Rysińskiego nie ręczę... Róbcie z nim, co chcecie; ależ za co mnie prześladujecie?... dalibóg, ja nie winien.,. Ja, brat Rusin, Słowianin...

— Precz ztąd i z Paryża, jeśli chcesz nosić dalej głowę na karku! — rzekł Swiętosław. Wstyd przed obcymi wiąże nam ręce, wydać cię jako podłego szpiega. Wynoś się ty i twój towarzysz! dzisiaj jeszcze -- słyszysz?

— Słu... słu... słucham — i pierwszy Sidłowicz żwawo pomknął ku drzwiom.

Po krótkiej naradzie stanęło, żeby wydelegować paru rodaków, którzyby dopilnowali wyjazdu podejrzanych ludzi. Porucznik dobrał drugiego do pomocy, i nie czekając, udał się do Rysińskiego, choć już noc była.

Nie tyle hrabia, ile Fińcia i baronowa protestowały przeciwko raptownemu wyjazdowi. Tłumaczenia, fochy i dąsy na nic się nie zdały, wobec punktualności wojskowej porucznika, który ściągnąwszy Deszczańskiego, na krok nie odstąpił, dopóki nie wyjechali z Paryża. Kazano im opuścić Francję niezwłocznie. Hrabina była w rozpaczy, nie z powodu hańby męża, ale że musiała opuścić Paryż, obiecujący otworzyć przed nią bramy powodzenia... Wdzięki jej, wcale obojętnie traktowane w kraju, znalazły licznych wielbicieli wśród znawców, należących do kół dyplomatycznych, a to dzięki Gogockiemu, świeżo przybyłemu do ambasady austrjackiej w charakterze pół, ćwierć-sekretarza... Smiertelnie urażona, przysięgła uroczyście na wyjezdnem, że przez zemstę, wróci do Paryża i rzuci go sobie pod stopy, aby pomścić krzywdę zrobioną jej przez rodaków. Rachunki katylinarnych żywiołów z narodem wszystkie mają mniej więcej jednaką podstawę moralną, podobną do obecnej...

W Paryżu tymczasem jak w ulu roiło się; pszczoły patrjotyczne leciały bronić gniazda. Francuzi wytężali siły do odegrania ostatniego aktu tragedji sedańskiej. Sława Jeny i Preussisch-Eilau rozrywała im wnętrzności, zwłaszcza gdy ją obecnie zaćmiewał lada pruski ułan, zabierający w pojedynkę w posiadanie niemieckie całe miasta. Bolało ich to szczególnie, że tymi ułanami byli po większej części Polacy; ćwikano tem ciągle rodakom, stojącym po stronie francuzkiej. Swiętosław do żywego dotknięty, za pieniądze przywiezione z kraju, nie czekając, zaczął formować oddział wolnych strzelców konnych. Ale i to się nie podobało „Rządowi tymczasowemu;“ kazano czekać, dopóki ministerjum wojny nie załatwi kwestję uniformu, ujednostajnienia uzbrojenia, zrobienia list awansowych i t. p. podobnych ważnych zarządzeń.

Trwałoby zapewne tak do skończenia świata, gdyby Pruskie forpoczty ze strasznymi ułanami nie dotarły do St. Denis. Wprawdzie naczelnik „Rządu tymczasowego“ był zajęty organizowaniem Delegacji Rządu, mającej osiąść w Tours podczas oblężenia; nie mniej przeto musiał oderwać część swej uwagi na pomnożenie sił, zdolnych do powstrzymania zuchwałych najezdników, gotowych zająć przyszłą stolicę, zanim w niej zasiędzie projektowany Rząd. Przystano na tworzenie wolnych strzelców; choć z wielkim bolem serca, ale zresztą dozwolono i Świętosławowi na zorganizowanie oddziału.

Na razie oddział Świętosława liczył około 50 jeźdźców, na najznakomitszych wierzchowcach, darmo lub za kilkadziesiąt franków oddawanych na potrzebę ojczyzny w niebezpieczeństwie. Prócz Orlikowskiego i kilku młodszych rodaków, w skład wchodzili sami Francuzi, dawni kawalerzyści lub pocztyljoni. Znajomi z knajpki Nollet, staruszkowie, też pałali chęcią wstąpienia w szeregi franc-tireurskie; ale jakoś zmienili na ostatku postanowienie, mając pewne widoki na formację Bosaka pod Garybaldim w Lyonie, dokąd pośpieszyli, nie czekając, aż Prusacy zamkną wszystkie drogi. Oddział Świętosława, obrał go swym wodzem, i otrzymał nazwisko — „Orłów“, od piór orlich, zdobiących kaszkieciki, nakształt ułańskich. Polacy w nim rej wodzili jak w ogóle cała emigracja polska pomiędzy Francuzami w czasie tej wojny.

Zaledwo wyruszył za bramy Paryża, oddział „Orłów“, dotkliwą zadał klęskę patrolującemu plutonowi ułanów pruskich, który zniósł do szczętu Sława tego czynu przebiegła całą Francję, a Niemcy zaczęli odtąd uważać „Orłów“ za zmartwychpowstałych Lisowczyków, rodzaj „bicza bożego“, smagającego karne ich szeregi z zasadzek, najdowcipniej obmyślanych. Pomimo, że rola rozbójników była z prawa przy niezwyciężonych hufcach króla Wilhelma, teutoński przemysł nadał ją wolnym strzelcom, czyli tym, co szlachetniej od regularnych, bo dobrowolnie, bronili ojczyzny przed rabusiami i mordercami, aczkolwiek w skórę urzędową munduru obleczonymi. Ciekawa rzecz, dla czego Moltke, pisujący do nieboszczyka Bluntschlego listy wielce filozoficznej treści, nie zadał sobie trudu, wytłumaczenia przed światem ucywilizowanym, — co za różnicę widział pomiędzy mundurem uszytym przez krawca pułkowego a innym, zrobionym przez cywilnego?... Co za subtelna logika a nadewszystko uczciwość rycerska, poczucie sprawiedliwości?! Dosyć, że rycerze regularni, niepewni bezpieczeństwa nawet w Wersalu, wyjęli z pod „prawa“ międzynarodowego wolnych strzelców, naznaczając na nich ceny jak na głowy zwykłych opryszków. Kołowrócizna francuzka na punkcie urzędowości, dozwalająca np. patentowanym truć ludzi bezkarnie, a karząca surowo niepatentowanych, ośmielających się uzdrawiać, zwłaszcza darmo — nie znalazła słów oburzenia, dla napiętnowania całej nikczemności teorji Moltkego czy tam Bismarka... Jeżeli jednak Niemcy zdradą podchodzili wszystkich wolnych strzelców w ogóle, to szczególną zawziętością, a to ze strachu, pałali przeciwko „Orłom“, na których naznaczyli podwójne ceny. Złość rycerzy regularnych była tego rodzaju, że gdy w pewnej potyczce dostali w swe ręce rannego „Orła“ — to go żywego wrzucili do ognia, wyjąc z wściekłości na przekleństwa, miotane im w oczy przez nieustraszonego bohatera — męczennika ze środka płomieni.

(C. d. n.)

znakomity znawca zarówno talmudu jak i dzisiejszych stosunków żydowskich. Sprawa uobywatelenia żydów, miała w nim najznakomitszego i najserdeczniejszego rzecznika!

Półwysep Bałkański d. 29. maja.

Powtarzać wam o ucisku północnej Bułgarji, byłoby to samo, co mówić o męczarniach Polski; że nie przesadzam wcale i że nie zapatruję się stronniczem okiem na stan rzeczy, uczynię tylko wzmiankę o wygnanym przez p. Sobolewa języku bułgarskim ze szkoły i sądownictwa. Rzeczywiście niepodobna dalej posuwać nierozumu, jak nakazywać stronom podawać skargi lub prośby po moskiewsku pisane, językiem, którego Bułgarzy naddunajscy wcale nie rozumieją, a do którego, otrzymawszy niezasłużone cięgi, od niejakiego czasu coraz większego wstrętu nabywają. Wprawdzie jenerał Sobolew otrzymał wezwanie do stawienia się w Petersburgu, lecz pozostawił na miejsce swoje podobnego sobie posiepaka Kaulbersa, który zupełnie w myśl zwierzchnika swego działa.

Biada narodom wychodzącym z długiego obcego jarzma, zapomocą zagranicznych sił. Idee ich są zupełnie pogmatwane. Oburza ich niesprawiedliwość i niezasłużone prześladowanie, a jednak sentymentalność nie może ich opuścić, i zawsze pokładają one swe nadzieje w przewrotnych tyranach, interes własny na celu mających. Dlatego to dzień carskiej koronacji obchodzony był z wielką urzędową pompą w Sofii, chociaż mieszkańcy jej ani na jedną chwilę pewni nie są, aby wśród tych hałaśliwych zabaw, wolności swej pozbawieni nie zostali.

W Filippopoli także potrójne uroczystości przerwały na jakiś czas żwawsze ścieranie się stronnictw. Przed ośmiu dniami bowiem miało miejsce uroczyste otworzenie szkoły agronomicznej w Sadowie. Przy zwiększającym się coraz bardziej popędzie młodzieży do nauki i godnej pochwały jej pracowitości, spodziewać się można, iż szkoła ta nietylko pod względem naukowym, lecz i pod względem wychowania towarzyskiego, niemałe korzyści krajowi przyniesie. Nie wypada bowiem zatajać, że wszelkie i jakiejkolwiek by natury było jarzmo, wypacza charaktery, czyni je skrytemi i obłudnemi, chciwemi i nieczułemi, a w chwili pomyślniejszej kazi je zarozumiałością, żądzą wyniesienia się pomiatającemi rzetelną wiedzą, i w niedołęztwie swem mniemającemi, że mimo, iż nic nie umieją, do wszystkiego są zdolne.

Inną, równie miłą uroczystością był dzień 23. b. m., w którym kościół wschodni obchodzi pamiątkę apostołów słowiańskich Metodego i Cyrylla. Bardzo zbliżone do katolickich są obrzędy rzeczywistego wschodniego kościoła, który, mimochodem mówiąc, wcale fanatyzmem dzikim się nie odznacza. Nie jest to bynajmniej kościół Aleksego Michajłowicza, co utworzył z duchowieństwa moskiewskiego niskich czynowników a podłych zarazem szpiegów; nie, jest to kościół chrześciański, może nie bardzo gruntownie pojmujący zasady ewangieliczne, ale w gruncie ubolewający nad rozdziałem, i zapewne skłonnym do pojednania, gdyby duchowieństwo znowu katolickie zbliżyć się do niego raczyło, rękę braterską wyciągnęło, zachcianek despotycznych się wyrzekło, a surowością interesowaną niejednego od siebie nie odstręczało.

Bułgarzy mają w Philippopoli jeden tylko kościół metropolitalny, chociaż wszystkie inne kosztem własnym zbudowali, a przez Greków wydziedziczeni z nich zostali. Wznoszą obecnie kościół pod wezwaniem śś. Metodego i Cyryllego, budowany przez Czecha, a wcale form nie szpetnych. Lecz ponieważ świątynia ta nie jest jeszcze ukończoną, nabożeństwo odbyło się w metropolitalnej, przy udziale licznej publiczności, i, o zgrozo!... co na to powie rząd moskiewski, zaledwie w asystencji kilku pieszych żandarmów, cierpliwie znoszących potrącania niezgrabnych przechodniów i z największą uprzejmością traktujących obywateli. Ulice tu są wązkie, kręte, tłum był wielki, a jednak najmniejszego nie było nieporządku, który właśnie cywilizująca Moskwa wszędzie ulubionym swym knutem wprowadza. Prawdziwie żandarmerję rumeliocką możnaby za wzór postawić wszystkim europejskim bezpieczeństwa publicznego czynnikom.

Podług krajowego zwyczaju, procesja udała się przez ulice ustrojone w chorągwie, do konaku rządowego, na dziedzińcu którego ponowiono w obecności Alego baszy pobożne pienia. Wszystkie władze rządowe były nieczynnemi, co nieźleby było, zdaje mi się, żebyśmy i my naśladować chcieli, bacząc że stolica apostolska dwóch tych poczciwych braci za patronów słowiańszczyźnie przyznała. Ze smutkiem jednak wyznać należy, że na uroczystości tej, zaledwie kilku Słowian katolików się znajdowało, wówczas gdy nazajutrz, w dzień Bożego Ciała, tłumy prawosławnych na wspaniałym tym obrzędzie naszym się znajdowało. Pragniemy zgody, a nie umiemy do niej dążyć!

Wieczorem ogród miejski, przez księcia Dondukowa założony, o ile szczupłe miejskie fundusze dozwalają, oświecony, stał się miejscem pląsów młodzieży. W ogóle zauważałem nierównie więcej rzeźkiego życia w Bułgarach, aniżeli w Rumunach. Hora rumuńska, to dreptanie na miejscu, w parę minut nudzące widza. Bułgarska, lubo zupełnie różna od Krakowiaka, przedstawia jednak butność Krakusów, hożych w tańcu, a djable niebezpiecznych w orężnych zapasach. Gdyby choć jeden stańczyk widział był ich pod Stoczkiem, toby pewno w wysoką dyplomację się nie bawił, a u ludu polskiego, tylekroć zawiedzionego przez wysokich swych polityków, rękojmi przyszłego zmartwychwstania rozszarpanej ojczyzny szukał. Trzecim obchodem był dzień koronacji carskiej. Wprawdzie nie brakło zachęty i grosza ze strony konsulatu moskiewskiego, wprawdzie pięciu popów, po odbytem nabożeństwie, złożyło swe hołdy w konsulacie, a w mieście ukazały się chorągwie moskiewskich barw obok bułgarskich, ale zapowiedziany przez ajentów konsulatu festyn na górze, na której znajduje się pomnik na pamiątkę wojny 1877, zupełnemu uległ *fiasco*. Trzeba przyznać, że Bułgar bawi się ochoczo, ale trunków używa bardzo umiarkowanie, i niemi nie łatwo go zwabić. To też udające się na tę górę nieliczne osoby, nie znalazłszy mnogiego towarzystwa, pospieszały z powrotem, tak, że naraz i piętnastu osób tam nie było. Na budowlach władz rządowych wywieszono sztandary, ale tylko bułgarskie, konsulaty obcych mocarstw pozostały ciemne i głuche, a moskiewski niżej niż skromnie czołobitność swą zamanifestował. Ze strony zaś ludności najmniejszej nie okazano mu wdzięczności!

Poczwórna konwencja, zmierzająca do związania sieci kolei żelaznych, spowodowała Portę do zawezwania tutejszego rządu do przyczynienia się funduszami prowincji do przedsiębranej budowy. Ma być zatem wkrótce zwołane zgromadzenie narodowe na sesję nadzwyczajną. Ostatnie wybory, jak wam już o tem doniosłem, zwycięztwem obdarzyły liberalistów, to jest bezpośrednio podzielających opinie Aleko baszy. Ciekawe zatem będą rozprawy, mogące nie mało wykryć nadużyć przez stronników caratu bezkarnie popełnianych.

Powietrze tu mamy w tym roku nieznośne, zmienne co chwila, to upał nieznośny, to znowu zimno przenikające. Deszcze ulewne, wichry, powodzie, na porządku dziennym. Jak skoro czas nieco się ustali, zwiedzę Rodopskie góry w części do Rumelii należące, gdzie ludność lubo mahometańska mówi czystym językiem bułgarskim, zbliżonym bardzo do naszego ukraińskiego narzecza, a ztąd łatwo zrozumiana dla każdego Polaka, wówczas gdy Moskale w czasie okupacji tłumaczami posługiwać się musieli.

Odezwa.

Przypadająca na dzień 12. września br. dwóchsetna rocznica odsieczy Wiednia przez króla Jana III. żywo poruszyła umysły w kraju naszym, przypominając zasługi dziejowe narodu polskiego wobec Europy i całego świata chrześciańskiego.

Rocznica ta przypomniała zarazem, że Jan III. Sobieski wplótł najpiękniejsze wawrzyny do wieńca zasług i chwały Polski, która przez długie wieki była przedmurzem wiary i cywilizacji Zachodu przeciw barbarzyństwu Wschodu, że on to przełamał groźną potęgę oręża otomańskiego pod Podhajcami, Kałuszem, Chocimem, Lwowem i Żurawnem, że on to wreszcie uwiecznił imię naszej ojczyzny pod murami stolicy cesarstwa Niemieckiego.

Te tak świetne wspomnienia, ożywione rocznicą odsieczy wiedeńskiej, nasunęły też myśl uczczenia pamięci męża, który, mówiąc z poetą, „był świata warownią i szańcem.“

Jeśli po wszystkich krańcach ojczyzny naszej myśl uczczenia 200-rocznicy odsieczy Wiednia najprzychylniejszy znajduje oddźwięk, toć tem żywiej powinna zainteresować obywateli tej części kraju naszego, gdzie stała kolebka Jana III. Tu on się bowiem zrodził z polskiej krwi przodków po mieczu, zmieszanej z staroruską krwią Daniłowiczów po kądzieli, tu, wykołysany tradycjami niw czerwonoruskich, tratowanych rokrocznie kopytami tatarskich i tureckich zagonów, wzrósł i wychował się, tu do dziś jeszcze wznoszą się mury jego zamków rodzinnych, sterczą resztki okopów jego obozów i mogiły jego pobojowisk, bo Jan Sobieski tak wydeptał wszystkie szlaki od Zbrucza aż po San, że nie wiele by się znalazło miejscowości, gdzieby jego noga nie postała. Tu wreszcie spoczęły jego zwłoki w królewskich grobach Wawelu. Jeśli w końcu zważymy, że tu też głównie czynił przygotowania do pamiętnej odsieczy Wiednia, że tu najpierw powracającego witano zwycięzcą, to słuszna, aby ta część kraju naszego, związana tylu i tak świetnemi wspomnieniami z jego osobą, w tej chwili, kiedy cała Europa wspomina z wdzięcznością nazwisko Sobieskiego, poczuła się przed innymi w obowiązku godnego uczcenia zasług i pamięci słynnego po wszystkie czasy bohatera, niepospolitego wodza i wspaniałomyślnego króla Jana III.

W tym celu zawiązał się we Lwowie centralny komitet jubileuszowy.

Zadaniem tego komitetu jest przedewszystkiem wyświecić historyczne znaczenie odsieczy Wiednia, wykazać przeważny współudział Polaków, a zwłaszcza króla Jana III. w dziele przełamania potęgi otomańskiej, rozbudzić w jak najszerszych kręgach ludności świadomość przysługi, wyświadczonej przez przodków naszych monarchii domu Habsburgskiego i całej Europie środkowej, rozniecić u współczesnych i przyszłych pokoleń wdzięczną pamięć bohaterskich czynów Jana III. i naszych przodków — a tem samem zamiłowanie do naszej historycznej przeszłości.

Komitet chcąc nadać zmierzającym ku temu usiłowaniom jednolity i poważny charakter, zgodny z dziejowem znaczeniem wypadku i odpowiedni obecnemu położeniu kraju, postanowił przedewszystkiem doprowadzić do skutku rozmaite pamiątkowe publikacje, jako to:

wydanie zwięzłej pracy historycznej w języku polskim, ruskim, niemieckim, angielskim, francuskim i włoskim, podnoszącej dziejowe znaczenie odsieczy wiedeńskiej i odpierającej zarzuty niektórych stronniczo uprzedzonych pisarzy co do udziału i zasług Polaków i Sobieskiego;

wydanie pamiątkowego medalu z odpowiednim rocznicy napisem, przedstawiającego Jana III.;

zainicjowanie, względnie sprawienie tablic lub krzyżów pamiątkowych dla wszystkich tych miejscowości kraju naszego, które stały w jakiejkolwiek styczności z publicznym lub prywatnym żywotem Sobieskiego;

wydanie pamiątkowej kolorowanej ryciny, przedstawiającej Jana III. pod Wiedniem — z stosownem objaśnieniem w języku polskim i ruskim, celem rozdania w upominku pomiędzy dziatwę;

wydanie kantaty dla młodzieży z odpowiednim tekstem, mającej posłużyć przy odnośnych uroczystościach szkolnych; a wreszcie wzniesienie pamiątkowego obelisku lub innego odpowiedniego monumentu we Lwowie, jako miejscowości związanej bardzo żywo z dziejami Jana III.

Komitet urządzi nadto wspólne wycieczki celem poznania historycznych miejscowości jak Olesko i Podhorce; a niemniej poweźmie inicjatywę w zawiązywaniu komitetów lokalnych w całym kraju dla utrzymania poważnej jednolitości obchodu jubileuszowego. Zadaniem owych komitetów lokalnych będzie urządzanie uroczystości w dniu 12. września b. r. wszędzie, gdzie tylko znajdą się ku temu stosowne warunki. W program zaś rzeczonych uroczystości lokalnych powinny wejść zdaniem komitetu centralnego:

uroczyste nabożeństwo dziękczynne;

ewentualne odsłonięcie tablic pamiątkowych, zakładów naukowych lub humanitarnych, publicznych placów itp. imienia Sobieskiego;

uroczystości szkolne wedle programu, który zostanie ogłoszony przez zarząd główny Tow. pedag., skoro tylko otrzyma potwierdzenie władzy wyższej;

publiczne zgromadzenia, stosowne odczyty, deklamacje, produkcje muzykalne, festyny ludowe i iluminacje.

Do wykonania tego programu, obejmującego tak liczne pamiątkowe wydawnictwa i uroczystości, potrzebuje atoli komitet jak najgorętszego poparcia moralnego i materjalnego wszystkich obywateli kraju, bez różnicy narodowości, wyznania i stanu.

Jakkolwiek komitet nie zapoznaje licznych z powyższym programem połączonych kosztów i trudności, jest mimo to najlepszą ożywiony otuchą, że tak zacna i poważna myśl patrjotyczna znajdzie we wszystkich sferach jak najżyczliwsze przyjęcie.

Nie wątpi zatem, że czcigodne duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, superintendentura wyznania egzangielickiego i zbory izraelickie, jako władze duchowne; niemniej wszystkie władze autonomiczne, jak Wydział krajowy, Rady powiatowe, miejskie i gminne; senaty obu uniwersytetów krajowych, rektorat szkoły politechnicznej, kuratorje i dyrekcje wszystkich specjalnych zakładów naukowych i Rada szkolna krajowa wraz z podległemi jej szkołami wszelkiej kategorji; dalej dziennikarstwo, instytucje finansowe i humanitarne, stowarzyszenia, korporacje a wreszcie wszyscy obywatele dobrej woli gorąco a wedle sił zajmą się sprawą jubileuszu, bądźto propagując tę myśl w jak najszerszych kołach, bądźto zawiązując wedle wskazówek komitetu centralnego komitety lokalne na wszystkich punktach kraju, bądźto przyczyniając się datkiem pieniężnym lub zbieraniem składek na rzecz wydawnictw i uroczystości jubileuszowych, na co zezwoliło namiestnictwo reskryptem z d. 10. maja b. r. l. 4.465. Wyłuszczywszy pobudki, które zrodziły myśl jubileuszowego obchodu, i przedłożywszy program uczczenia wiekopomnych czynów Jana III., zaprasza niniejszem centralny komitet jubileuszowy wszystkich obywateli kraju do jak najgorliwszego poparcia tych usiłowań i nie wątpi, że przy życzliwej pomocy ogółu obchód rocznicy tak doniosłego w dziejach naszych zdarzenia, nietylko będzie godnym pamięci męża, którego czcimy, ale da zarazem świadectwo nieprzedawnionej idei naszego bytu politycznego, gdyż naród czczący swych bohaterów pojmuje swe dziejowe posłannictwo i nie zwątpił o przyszłości.

We Lwowie 1. czerwca 1883.

W imieniu centralnego komitetu jubileuszowego:

Adam Sapieha, dr. Franciszek Smolka, Wacław Dąbrowski, Russocki, dr. M. Modejski, Otton Hausner, dr. T. Sroka, dr br. Radziszewski rektor uniw., Antoni Małecki, ks. Izaak Mikołaj Isakowicz arc orm., dr. Adam Czyżewicz, ks. Adolf Wasilewski gr. kat proboszcz, ks. Kalinka, H. Schmitt, ks. Seweryn Morawski bisk. sufr. lwow., Teodor Kulczycki, A. Freund rekt. polit., Zygmunt Sawczyński, Bernard Löwenstein, Euzeb Czerkawski, Zacharjewicz, Jan Dobrzański, L. Wierzbicki, Ł. Tatomir, dr. J. Żuliński, dr. G. Roszkowski, Bol. Baranowski, dr. G. Małachowski, Romuald Stark l.

Szyzma i unia.

III.

Poczęta w niepokoju i z pobudek najrozmaitszych, ale najmniej religijnej natury — wlecze unia żywot swój opłakany lat już blisko trzysta „Pokutnica to za drugich“ — mówi ks. Kalinka, tylko nie opowiada, z jakich premiss wysnuł ten dziwny wniosek.

Przystępujemy do treściwego skreślenia dziejów Unii od chwili urzędowego jej podpisania w r. 1595. Otóż pokazało się odrazu, że była ona wypływem więcej politycznej potrzeby, niż rezultatem religijnego przekonania. Zaledwie obwieścili ją ludowi biskupi ruscy, już wydano jej zaciętą walkę. Sam lud zachowywał się względem niej biernie, bo nieoświecony, najzupełniej był na to obojętny, czy wiara jego nazywa się prawosławną czy katolicką. Delikatnych różnic, zachodzących w dogmatach rzymskiego a wschodniego kościoła nie rozumiał a że i w politycznem życiu nie brał, bo nie był do niego dopuszczony, najmniejszego udziału, unia więc obchodziła go bez porównania znacznie mniej, aniżeli np. stanowisko jego jake zajmował w społeczeństwie. Przyznaje to sam autor. Nie tylko po wsiach, ale i miasteczkach, lud był „w rzeczach wiary zupełnie nieoświecony i tak dobrze o szyzmie, jak o unii nic zgoła nie wiedział.“ Później dopiero różnica religijna odczutą została przez szersze koła ludności.

Z początku była to tylko kwestja polityczna, a jako taka roztrząsana być mogła, bronioną albo ściganą, jedynie przez „możnych tego świata“, w których ręku sprawy religijne są zawsze narzędziem polityki. Z tego też stanowiska oceniała ją podówczas Polska — z tego również patrzał na nią kniaź Ostrogski, który nie mógł tego przenieść, że biskupi ruscy dzieła zjednoczenia kościołów dokonali bez jego szerszego w niem udziału, a ostatecznie i przyzwolenia. Trzeba wiedzieć, że Ostrogski był najmożniejszym panem na Rusi, posiadającym dobra rozleglejsze od niejednego udzielnego księstwa za granicą, i bodaj czy nie większe znaczenie miał na Rusi od samego króla polskiego. Śmiertelnie obrażony i zagniewany założył protest przeciwko uchwałom, zapadłym na synodzie brzeskim, i wydał walkę zwolennikom unii nietylko na słowa, ale i orężną, którą z ramienia jego wiódł Nalewajko. Równocześnie wytoczył sprawę przed kratki sądowe o zwrot majątków cerkiewnych, które prawnie należały wyłącznie do wschodniego kościoła. Trybunał lubelski trzy razy wydał wyrok, przyznający mu słuszność, ale król wstrzymał egzekucję wyroku. Byłby to cios, kto wie, czy nie śmiertelny dla unii, gdyby dobra kościelne utrzymały się przy szyzmatykach. Młoda płonka, pozbawiona soków żywotnych, uschłaby niezawodnie.

Najzaciętszym przeciwnikiem ambitnego kniazia był Pociej, następca Rahozy na metropolitalnej stolicy w Kijowie. Ten jednak za starym już był do prowadzenia walki, to też cieszył się niezmiernie, że przed śmiercią zdołał sobie wynaleźć godnego następcę w osobie Welamina Rutskiego. Welamin był z rodu Rusin, wyznania kalwińskiego, później łacinnik, wreszcie unita. I ten atoli, acz młody, nie posiadał dostatecznego zapału i energii do posuwania naprzód i obrony tak wielkiego dzieła, jakiem była unia. „Bardziej do książki, niż do życia czynnego stworzony, przedsięwzięć hazardownych nie lubił...“

Zjawił się wreszcie mąż, który obdarzony był taką siłą ducha, niezłomną odwagą, energią a wreszcie i talentem, że kruchy gmach unii znalazł w nim filar niespożyty aż do dzisiejszych czasów. Był to Jozafat Kuncewicz, obecnie zaliczony w poczet świętych. Młody kupczyk wileński czuć musiał w sobie z niebios chyba pochodzący zapał do obrony spraw królestwa Bożego na ziemi, jeżeli niewykształcony, nieposiadający ani greckiego ani łacińskiego języka, zdołał ostatecznie doprowadzić do tego, że stał się niemal głową całej unii a był w każdym razie jej duszą, do dzisiaj zaś jest jej najpiękniejszą ozdobą.

Nie będziemy tu kreślili żywota tego świętego. Znany on jest powszechnie, jak niemniej śmierć jego męczeńska, która mu zjednała godność najprzód błogosławionego a później świętego w Kościele katolickim. Zaznaczyć nam tylko wypada, że jeżeli Pociej, który był legalny i polityczny wywalczył dla unii, był jej fundatorem, Rutski zaś organizatorem, to Jozafat był tym, który tchnął w nią duszę, dając jej życie, dotychczas mimo ukazów, znoszących ją i prześladowań, nie zamarłe. Przykład jego zdziałał niezmiernie wiele. Uczniowie jego utworzyli lud ruski, „tak szczerze i wytrwale katolicki, że następnie trzeba było przez wiek cały i dziś jeszcze trzeba biciem, więzieniem i głodem do szyzmy go przymuszać a pomimo tych kaźni, duch Jozafata jeszcze w nim żyje.“

„Jakiż owoc przyniosło przecenne ziarno Jozafatowej krwi?“ — pyta autor w końcu. Owoce te były bezwątpienia niemałe. Kościół najprzód w ciągu dwuwiekowego istnienia unii pozyskał miliony wiernych, Polska utrwalenie panowania swego na Rusi, ludzkość wreszcie cała rozszerzenie cywilizacji europejskiej poza Dniepr i Dźwinę.

Streszczenie nasze zakończymy już słowami samego autora. „Nie Jozafata — powiada on w końcu — w tem wina, że wszystkiego owocu, jaki mogło, to czyste ziarno nie wydało, że Ruś nie cała lub niecała szczerze przystała do unii, że na bujnej, lecz przez nas zaniedbanej niwie zakradły się chwasty, że w ciemnościach i rozbudzonych niechęciach szyzma znowu się wszczepiła, rozrosła i obaliła tych, którzy służbę pańską czynili niesumiennie, bo w swej wygodzie zatopieni, nie pamiętali o niej. Nie jego wina, że ci, co z jego pracy i z jego tradycji najwięcej mogli korzystać, nic o tem wszystkiem wiedzieć nie chcieli, jak i dziś tej korzyści mało rozumieją i trzeba dopiero, żeby nieprzyjaciel ich uczył, czem jest unia!...

Wiadomo, ile ofiar ze strony unickiej padło na ołtarzu szyzmatyckiej Moskwy. „Czy ta liczba zabitych braci — pyta ks. Kalinka — już wypełniona? Nie wiemy, ale to pewna, bo historja tego dowodzi, że kiedy w długiej walce między dwiema stronami padają z jednej strony ofiary przecenne, do tej niewątpliwie strony należeć będzie ostateczne zwycięztwo, pomimo wszystkich, jakie dziś nasuwać się mogą, pozory przeciwne.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. Czerwca.

* **Pora** ogrodowych zabaw, koncertów, przechadzek i wycieczek za miasto rozkwitła w całej pełni przy sprzyjających warunkach atmosfery, która brzydką aurę ubiegłego maja wynagradza nam obecnie prześliczną pogodą czerwcową.

* **W Izbie sądowej** naszej także od dłuższego czasu zapanowała zupełna pogoda. Ani jednej chmurki przesuwającej się w tej sali przed wyobrażeniem Temidy... Dzielny Stokłos nie marnuje zapałek potrzebnych do zaprzysięgania świadków, a sędziowie przysięgli uwolnieni od wysoce obywatelskiego ale i nader żmudnego obowiązku — mogą z całym spokojem używać balsamicznej woni rozwiośnionego powietrza.

* **Teatr.** Wczoraj powtórzony „Nieboszczyk“ A. Urbańskiego i B. Czerwieńskiego, ściągnął do teatru pomimo nader nęcącego do przechadzki wieczora liczną i doborową publiczność. Gra artystów była równie staranną jak podczas pierwszej reprezentacji tego wartościowego utworu, a publiczność z żywem zajęciem śledziła przebiegu sztuki, bawiąc się szczerze w ciągu komicznych intermezzów tej poważnej komedji.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę d. 6. czerwca o godzinie 6. wieczorem.

* **P. Żeleński**, znany kompozytor, przyjeżdża do Lwowa, celem umówienia się z dyrekcją teatru względem przedstawienia na scenie lwowskiej wielkiej jego kompozycji „Walenrod“.

* **Adwokaci.** Znany i powszechnie szanowany adwokat dr. Kornel Hofmann zrezygnował z adwokatury, dr. Ludwik Łubiński zaś przesiedla się z dniem 1. sierpnia b. r. do Stanisławowa.

* **Wycieczka** niedzielna do lasu lesienickiego lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ (przedtem lwowski chór męski), zgromadziła około 400 osób w uroczej dolince i bawiono się ochoczo do późna wieczorem. Liczna drużyna zebrana najprzód w lasku węglińskim, udała się przy odgłosie muzyki leśnemi drogami do miejsca zabawy. Z pomiędzy bardzo urozmaiconych zabaw podnosimy zabawne strzelanie piłkami z nowo wynalezionych sztućców drzewnych do paszcz karykatur, koncertowy śpiew Towarzystwa i bardzo udałe sztuczne ognie.

* **Wycieczka w góry stryjsko-skolskie.** Przy sposobności zjazdu pedagogicznego w Stryju, urządzona będzie wycieczka.

Program całej wycieczki jest następujący:

Dnia 2?. lipca rano o godzinie 5. wyjazd ze Stryja podwodami przez komitet na czas wycieczki zamówionemi (po 4 osoby na jednym wozie). Gościniec rządowy wiedzie wzdłuż biegu rzeki Stryja przez wsi Duliby, Hurnie i Synowucko niżne, zkąd skręci się na Tyszownicę, Truchanów do Bubniszcza (4 mile drogi), tutaj zwiedzenie uroczych zkał, podziemnych i sztucznych jaskiń (sławne bołdy) i oglądanie cudownego widoku na okolicę. Po czterogodzinnym wypoczynku i obiedzie nastąpi powrót przez Truchanów, Tyszownicę, Międzybrody, Synowucko wyżne do Korczyna, znanego miejsca kąpielowego i żętycznego, po którego zwiedzeniu odbędzie się wieczerza i nocleg pierwszy w Korczynie.

Dnia 22. lipca rano o godzinie 5. rozpoczną turyści na podwodach wzdłuż potoku Riczki podjazd pod górę Paraskę, dalej pochód pieszo na sam szczyt Paraski, najwyższej w sąsiednim Beskidzie góry 4.016‘), zkąd roztacza się przecudny krajobraz na kilkamilowe pogórze i dalekie pasma Beskidu aż po Węgry. Na szczycie tej góry odbędzie się objad i kilkogodzinny odpoczynek. (N. B. Kobiety nie mogą brać udziału w tej wycieczce!) Poczem turyści podejmą pieszą podróż po ślicznej połoninie Paraski wdłuż grzbietów górskich i spuszczą się do miasteczka Skolego, dokąd tymczasem uboczną drogą zdążą podwody wspólne. W Skolem nastąpi zwiedzenie bardzo ciekawych osobliwości, jak huty żelaznej, tartaków (w Dembni), sztucznych budowli wodnych (klausy, tamy), fabryki zapałek, resonansów i t. d (własność hr. Kińskyego). Wieczerza i nocleg drugi będzie w Skolem.

Dnia 23. lipca o 5. godzinie rano turyści odbędą powrót ze Skolego bitym gościńcem ku Stryjowi, po drodze zwiedzą śliczne skaliska koło Rozhurcza i inne ciekawe w sąsiedztwie strony, i przybędą do pociągu kolejowego, a względnie na trzeci nocleg do Stryja.

Za udział w tej wycieczce ustanowił komitet dla członków Towarzystwa tatrzańskiego i jego oddziałów kwotę 12 zł., dla niecżłonków zaś Tow. tatrz. kwotę 15 zł. od osoby.

Chcący w tej wycieczce wziąć udział, raczą odnośną kwotę posłać najpóźniej do dnia 10. lipca b. r. wprost do „Komitetu wycieczkowego na ręce p. prof. Kajetana Kosińskiego w Stryju“ — za przekazem pocztowym, a bilety na wycieczkę odbiorą sobie za okazaniem recepisu pocztowego w Stryju.

* **Socjaliści w Krakowie.** Do przyaresztowanych Adama Maurizio i Marji Grudzińskiej, przybył jeszcze Ludwik Grudziński, pomocnik introligatorski. Odbyte u aresztowanych tych rewizje policyjno-sądowe obudziły w policji podejrzenie, iż obwinieni zajmowali się rozrzucaniem odezwy treści socjalistycznej, nadto u Grudzińskiej znaleziono zwój szpagatu, mający być petardą (??). Treść odezwy ma być taka, iż prokuratorja państwa upatruje w niej przedmiot do obwinienia obydwóch aresztowanych Maurizia i Grudzińskiego, tudzież 60-letniej przekupki o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, należącej pod osądzenie sędziów przysięgłych (§. 65 lit. a, b i c).

* **Cesarzowa austrjacka** wygrała na wyścigach paryskich nagrodę w kwocie 50.000 franków. Hr Erdödy reprezentował cesarzowę; koń który biegał do mety nazywa się „Too good“.

* **Listem gończym** ścigany jest Franciszek Szczepanowski liczący lat 40, dyrektor towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach, który umknął ztamtąd w początkach kwietnia, sprzeniewierzywszy 10.000 złr. — prawdopodobnie do Ameryki.

* **Z kwesty w salonie** Pewna nadobna Warszawianka, kwestując w salonie na ubogą rodzinę, zbliżyła się do pewnego jegomościa, o którym wiedziała, że jest adoratorem jej wdzięków. Pan *** rzucił na tackę rubelka.

— Jakto, tylko tyle? — zapytała tonem zdziwienia urocza kwestarka.

— Za jeden promień twoich włosów pani... dałbym 200 razy tyle — rzecze p. ***.

— Trzymam za słowo... I w tej chwili p. X, poprosiwszy o nożyczki, odcięła promień włosów, za który p. *** natychmiast uiścił przyrzeczoną kwotę.

Sumka ta w połączeniu z poprzednio zebranemi dla ubogich rodzin stanowi majątek.

* **Wypadki.** W skutek oberwania się skały w kamieniołomie, w gminie Koszarach, w powiecie limanowskim, zabity został robotnik Wacław Pirki, zatrudniony przy budowie kolei Transwersalnej; zaś w gminie tegoż powiatu Sowlinach dwaj inni wyrobnicy przy wybieraniu ziemi doznali uszkodzenia. O wypadkach tych zawiadomiony został c. k. sąd. — Piorun w Ciścu, w powiecie żywieckim, poraził na śmierć włościanina Wojciecha Omyłę i wzniecił w domu jego pożar, który jednak został w zarostłumiony. — Pożar w gminie powiatu przemyskiego Cisowie zniszczył dwie zagrody włościańskie. — W gminie powiatu staromiejskiego Grodowicach pogorzało jedenastu gospodarzy ze szczętem. Z nieszczęśliwych tych jeden tylko miał budynki asekurowane. — Wreszcie w gminie tegoż powiatu Niedzielnej spłonęły budynki mieszkalne i gospodarskie dwóch włościan. W ostatnim wypadku przyczyną nieszczęścia było rozmyślne podpalenie.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we środę: św. Norberta b. — Obr. hołowy św. Jana.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4. b. m.: Pani B. P. zgubiła portmonetkę z kwotą 700 zł.

Złożono w policji cztery pary pończoch, toporzec (laskę z siekierką), parasol, odprawę wojskową Icka Gitelesa i karty zastawnicze Zakładu kredytowego i zastaw. nr. 00.148 i 20.906.

Jędrzejowi Szczepaniukowi, włościaninowi z Rzęśni ruskiej, skradziono gniadą klacz, karego konia i karo-gniade jednoroczne źrebie.

* * *

— **Pilzno** d. 2. czerwca. Wstrzymywaliśmy się dotąd z objawieniem oburzenia naszego wobec ciągłych zaczepek a nawet szkalowań obecnego posła naszego, p. Jana Kochanowskiego, jak to uczyniono przed wyborami niejednokrotnie w *Reformie*, dziś atoli, kiedy wola części ludu, stanowiącej powiat tutejszy, objawiła życzenie, aby tenże p. Jan Kochanowski zastępował ją jako jej poseł w sejmie krajowym, kiedy wola ta stała się faktem, dążenia zaś pewnych wrogich mu osobistości, nie przestały, działając na szkodę jego, starać się zmusić go wyrządzaniem mu różnych przykrości do złożenia mandatu poselskiego, my niżej podpisani częścią jako reprezentacja miejska, częścią jako wyborcy z gminy miasta Pilzna, poczuwając się do obowiązku objawienia p. Janowi Kochanowskiemu nietylko naszego uznania, lecz także czci i zaufania, jakie w nim pokładamy, nie dając wiary fałszywym wieściom o złożeniu przez niego mandatu poselskiego, zmuszeni jesteśmy objawić nasze ubolewanie nad tem, że w kraju naszym wola ludu wolnością obdarzonego, niczem innem jak tylko dążeniem dla dobra kraju własnego kierowana, jest nietylko tak mało przez Komitet centralny dla Galicji zachodniej szanowaną, lecz nawet przez tenże krępowaną i zupełnie pomijaną. *Jędrzej Szumowicz*, burmistrz i wyborca; *Michał Wojnarski*, wyborca, *Jakób Ader*, wyborca.

— **Z Radymna** piszą do *Sanu*: Przed godziną dowlókł się do mnie gospodarz z Uszwi pod Bochnią, wracając piechotą ze Lwowa. Poprosiwszy mnie o nocleg — ukląkł natychmiast koło stołu, co mnie niepomału zdziwiło.

— Czemu nie siadacie gospodarzu? zapytałem.

Odpowiedział, że wskutek dalekiej drogi pieszej tak mu żyły nabrzmiały, iż siedzenie sprawia mu rwanie w nogach nadzwyczaj bolesne, pozycja zaś klęcząca sprawia mu nieco ulgi. Dlatego też nieraz na ulicy musi przyklęknąć, by sobie zmniejszyć boleści.

Oczywiście, że zapytałem go, w jakim celu tak daleką odbywał podróż? — W odpowiedzi na to pytanie zalał się łzami, a potem tak mówił: Dziesięć lat temu, pożyczyłem z filii banku włościańskiego 330 złr. Zaraz wtenczas mi powiedziano, że winien będę spłacić ratami 500 złr. W potrzebie zgodziłem się na ten ostry warunek! Przez lat kilka wypłaciłem 472 złr., byłem więc pewny, że winienem tylko 28 złr. Wtem niedawno dostaję pismo ze sądu w Bochni, że jestem zaskarzony o kwotę 881 złr. i że d. 29. maja odbędzie się na spłacenie należytości bankowej licytacja mego gruntu. Z papierem tym udałem się do ks. proboszcza, który mi poradził jąć się ostatecznego środka i udać się do dyrekcji do Lwowa, z prośbą o odroczenie terminu licytacji. Oczywiście chwyciłem się tej rady, tembardziej, że na teraz tylko droga łaski stała mi do wyboru, gdyż książeczkę, w której

spłata rat była pokwitowana, kasjer w Bochni, przy spłacie ostatniej raty mi odebrał, twierdząc, że jest mi niepotrzebną. A ponieważ kasjer, na którego tysiące włościan płacze, zeszłego roku umarł, nie mam więc dowodu rzetelnego spłacenia rat dotychczasowych. Przybywszy do Lwowa — udałem się do dyrekcji banku włościańskiego, lecz tam mnie sfukano, znieważono i odesłano z niczem do domu. Jutro więc będą mi grunt sprzedawać!

— Czy macie jaki papier? spytałem.

Wyjął wyrok sądowy, z którego dowiedziałem się, że rzeczywiście bank włościański na zaspokojenie długu 881 złr. należącego się od włościanina z Uszwi Franciszka Rzemięgi (imię włościanina) d. 29. maja prowadzić będzie przymusową licytację i że realność ta na jednym terminie sprzedaną być musi! Żal mi się zrobiło serdecznie tego biedaka i poradziłem mu drogę procesu, co mu też jacyś panowie, jak mówi, we Lwowie poradzili! Lecz mój Boże, zkąd biedny chłopek ma wziąć pieniędzy na prowadzenie procesu? Czy to samo nie równa się zupełnej ruinie?

Na miłość Boga! Wybieramy posłów do sejmu i do Rady państwa, kandydaci poselscy mają na ustach miodopłynne frazesy o podniesieniu dobrobytu ludu — a lud ten jęczy uciskany przez uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych lichwiarzy! I dziwimy się, że niektórzy ludzie i organa opinii publicznej rozgoryczeni tak bolesnemi faktami, całą akcję wyborczą uważają za z góry ukartowaną komedyjkę — która ostatecznie żadnych rezultatów dodatnich nie przyniesie, że mimo sejmów, posłów, mimo zapewnień kandydackich — źle się dziać będzie, jak dotychczas się działo!

Możeby już był czas, by szanowni posłowie z grup wiejskich usłyszeli jęki biednego ludu, niszczonego i zniszczonego przez uprzywilejowane lichwy i ujęli się niedoli tych, którzy ich mandatem zaszczycili! Poselstwo trzeba już raz brać na serjo, nie zaś jako zaspokojenie prywatnej ambicyjki, lub zabawkę! Gdzie łzy boleści płyną, tam zabawa miejsca mieć nie powinna — bo inaczej sprawdzi się wiersz z bajki:

„Wam chodzi o zabawę, im chodzi o życie.“

— **Ofiara koronacji.** Z Petersburga piszą do *Frkf. Ztg.*, że podczas jazdy cara do Moskwy zabito człowieka. Był bowiem wydany surowy rozkaz, aby podczas przejazdu carskiego pociągu, nikt nie ważył się zbliżyć do nasypów kolejowych. Rozstawieni wzdłuż całej linii żołdacy mieli nakaz strzelać do każdego, kto się zbliży. Między Ostaszkowem a Twerem jakiś wieśniak na tratwie przepływał rzeczkę Twerce nie wiedząc o zakazie, i został natychmiast zastrzelony.

— **Liczba orderów** nadanych przy koronacji cara dosięgła już blisko 10.000. Aleksander II. był trochę mniej hojnym w szafowaniu tych błyskotek. Nadał ich tylko 4000 — i to mu się chwali...

— **Z życia Dumasa.** Znany z rozrzutności Aleksander Dumas (ojciec) przybył, jak wiadomo, do Paryża, mając całego majątku 53 franków. W ciągu swojej karjery literackiej zarobił on i wydał miliony. Na kilka godzin przed śmiercią, obejrzawszy się na stolik przy łóżku stojący, zobaczył na nim trzy sztuki dwudziesto-frankowe, które w istocie były ostatnim jego funduszem. Zwracając się tedy do syna, rzekł: „Widzisz, rozpocząłem życie w Paryżu z 53 frankami. Oto mam je jeszcze, a nawet więcej... I ludzie śmią mówić, że byłem utracjuszem!“

— **Dla bilardzistów.** „Profesor sztosów i karambulów“ Berchen zapowiedział swój wyjazd za granicę. Maestro zrobi wycieczkę po Europie i wstąpi do Warszawy, aby nasycić widokiem swojego talentu miejscowych bilardzistów. Warszawa drży z niecierpliwości.

— **Słynny muzyk** Rubinstein, otrzymał order św. Włodzimierza III. klasy, jak powiada dekret carski: „w uznaniu szczególnych zasług w szerzeniu muzykalnego wykształcenia w Rosji“.

— **Syn czy córka?** Napoleon I. pracował raz ze swoim adjutantem, marszałkiem Junot, księciem d'Abrantes. Naraz dano znać księciu, iż żona jego powiła dziecię... „Junot, idź powitaj twoją córkę“ — rzekł Napoleon. Junot spojrzał na Napoleona badawczym wzrokiem, a cesarz dodał: „Gdyby ci się syn urodził, zarazby ci to byli powiedzieli“. — W tych dniach zawiadomiono hrabiego Winterton, w czasie posiedzenia izby lordów, o rozwiązaniu jego żony, córki księcia Abercorn. Jeden z kolegów szlachetnego lorda, wyjrzawszy przez okno, zawołał doń: „Urodził ci się syn i spadkobierca“... Zkądże to wiesz? zapytał hrabia kolegi. Ten uśmiechając się rzekł: „Spojrzyj na spienionego konia, którym przyjechał posłaniec z wiadomością; żaden masztalerz nie odważyłby się z powodu urodzin córki na śmierć zajeżdżać wierzchowca“...

— **Americana.** Pewien Amerykanin nazwiskiem Karol Moone, zatrudniony w restauracji w mieście Denver, Colorado, zrobił zakład że połkie żywą żabę. Rzeczywiście dnia 26. kwietnia, wieczorem w obecności kilkunastu reporterów i ciekawych połknął żabę i wypił zaraz szklankę wódki. Oznajmił, iż czuje się w dobrym stanie i że mu jest nadzwyczaj przyjemnie. Żaba była 6 cali długą a 2 szeroką.

— **„The foothing“.** W Paryżu wchodzi obecnie w modę nowy zupełnie sport, posiadający dotąd angielskie tylko miano „the foothing“. Sport ów jest pewnego rodzaju wyścigami, w których się zresztą zwycięża nie szybkością biegu, lecz wytrwałością w pieszej wycieczce... Palmę pierwszeństwa w jednej z takich wycieczek otrzymała, zamieszkała w Paryżu, słynna z piękności hr. Mikołajowa Potocka. W licznem dość towarzystwie wyruszyła ona z pałacu swego Avenue Friedland do hotelu „des Réservoirs“ w Wersalu i przestrzeń tę, wynoszącą 20 kilometrów, przebyła w ciągu trzech godzin, pozostawiwszy po za sobą męskich swych towarzyszów o trzy kwadranse drogi. Tak wyglądają najmodniejsze wyścigi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zgromadzenia członków Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej, odbyło się w niedzielę.

Z odczytanego sprawozdania dyrekcji z czynności w r. z. okazało się, że z końcem roku zeszłego liczyło Towarzystwo 1609 członków; w ciągu roku ubyło 80 członków, a przybyło 56. Na udziały wpłacono ogólną kwotę 45.995 zł.; deklarowana zaś kwota wynosi 91.500 zł. Fundusz rezerwowy wynosi 6561 zł.

Dotychczas obowiązujący statut Towarzystwa ograniczał wysokość funduszu rezerwowego tylko do wysokości 10 prc. wpłaconych udziałów; w skutek tego fundusz ten nie mógł się podnieść do znaczniejszej kwoty; uchwalono dla tego zmianę odpowiednią.

W r. z. udzielono członkom pożyczek w kwocie 145.211 zł.; spłaty dokonane w r. z. przez członków wynosiły 155.252 zł.; ogólny stan wypożyczonego kapitału wynosił z końcem roku zeszłego 300.464 zł.

Na rachunek bieżący złożyli w r. z. członkowie 129.099 zł. Kasa zwróciła zaś członkom 137.182 zł.; ogólny stan wkładek z dniem 31. grudnia r. z. wynosił 221.519 zł., zmniejszył się więc znacznie w porównaniu z r. 1881.

Z kredytu bankowego korzystała kasa w r. z. na większą skalę niż w roku poprzednim, obrót bowiem reskontu wekli wynosił 150.198 zł.; z tej sumy spłaciła kasa w ciągu roku 115.281 zł., tak, że stan wierzytelności wekslowych wynosił z dniem 31. grudnia r. z. 34.917 zł.

Czysty zysk w r. z. wynosił 4459 zł. Co do podziału tego zysku powzięło zgromadzenie następujące uchwały: 2000 zł. wyznaczono jako 8-procentową dywidendę od całkowicie wpłaconych udziałów; 1450 zł. przeznaczono na tantjemy dla członków dyrekcji; 100 zł. przyznano Towarzystwu Kółek rolniczych w okręgu lwowskim; 50 zł. przeznaczono na pomnik Mickiewicza a pozostałą kwotę 859 zł. przydzielono do funduszu rezerwowego.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono dyrekcji absolutorjum, a wniosek jednego z członków dążący do zniżenia stopy procentowej z 10 od sta na 9 prct., przekazano Radzie zawiadowczej do uwzględnienia. W miejsce dwóch członków występujących z Rady nadzorczej, wybrano pp. Smalawskiego i Lewickiego.

Fabryka i dom komisowy J. Wychery ul. Gródecka l. 47 we Lwowie, wydała nowy katalog z przeszło 120 rycinami. W katalogu tym znajduje się opisanie każdej maszyny lub narzędzia odnośnie do naszej gleby i naszych stosunków i jakie korzyści ztąd każdy gospodarz wyniesie. W warsztacie tym, siłą pary prowadzonym, wyrabiają się wszystkie maszyny i narzędzia, w katalogu wymienione które już nietylko w kraju lecz i zagranicą znalazły powszechne uznanie, gdyż pługi i inne maszyny tejże fabryki mają znaczny odbyt i do Moskwy, Węgier i Rumunii. Zwracając uwagę naszych gospodarzy na wyroby powyż wymienionej fabryki, zamieszczamy jeszcze wzmiankę warszawskiego *Tygodnika roln.* z dnia 30. maja b. r. nr. 24, który się tak wyraża: „Królem pługów okazał się pług piętrowy Wychery we Lwowie na podobieństwo Sacka budowany. Ze względu na dokładność roboty, kruszenie i układanie skiby, żaden pług inny porównania z nim nie wytrzymuje. Z wierzchu zerznięta, rozkruszona i przewrócona darń z ugoru, czy przyrośniętej uprawki przykrywaną jest dokładnie drugą skibą o odpowiedniej głębokości i dokładnem rozkruszeniu. Z praktykowanych w kraju pługów jest to bezwarunkowo jedyne narzędzie na ogólne rozpowszechnienie zasługujące, zwłaszcza przy dokładnej uprawie pod wybredne płody gospodarskiej kultury.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. kwietnia 1883 r. 3582 stron 1,332.920 zł. 73 ct., w miesiącu maju 1883 włożyło razem 294 stron 53.760 zł. 42 ct.; wyjęło zaś 302 stron 63.608 zł. 27 ct.; ubyło zatem 9.847 zł. 85 ct.

Stan wkładek z dniem 31. maja 1883 wynosi u 3599 stron 1,323.072 złr. 88 ct.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Ze zgromadzeń wyborczych naszej kurji dworskiej dowiadujemy się, że na zebraniu wyborców obwodu lwowskiego wybrany na przewodniczącego hr. Russocki oświadczył, iż gdy mu wiadomo, że niektórzy wyborcy zamierzają głosować na niego (co zgromadzenie potwierdza), przeto uprasza, aby raczyli oddać te głosy na p. Dawida Abrahamowicza, dotychczasowego posła, a to z tej uwagi, że będąc prezesem Towarzystwa kredytowego, której to instytucji oddał się zupełnie, niema już tyle jak dotychczas wolnego czasu dla prac sejmowych.

P. Abrahamowicz został dzisiaj z lwowskiego obwodu niemal jednomyślnie wybrany.

* * *

Jak *Prawit. Wiestnik* donosi, opinia moskiewskiej Rady stanu co do nadania sekciarzom prawosławnym pewnych praw, została już przez cara zatwierdzoną. Obecnie zatem raskolnicy i w ogóle wszyscy sekciarze posiadać będą wolność wyznania i prawa obywatelstwa niemal takie same, jak inni poddani caratu; będą mieli prawo swobodnego poruszania się w kraju, zajmowania się handlem i przemysłem, warunkowego pełnienia niektórych publicznych urzędów i odprawiania publicznych nabożeństw podług swoich obrządków, z wyjątkiem jedynie procesyj. Otwieranie domów modlitwy, na które muszą mieć osobne pozwolenie ministra spraw wewnętrznych, winno się odbywać bez uroczystego ceremoniału.

* * *

Stryj d. 4. czerwca. Na zebraniu wyborców obwodu stryjskiego, który wybiera dwóch posłów, przyjęto najpierw przez aklamację kandydaturę p. Oktawa Pietruskiego. Nad drugim kandydatem przystąpiono do głosowania, i największą ilość głosów otrzymał p. Dawid Abrahamowicz.

Stryj d. 5. czerwca. P. Oktaw Pietruski wybrany jednogłośnie; p. Dawid Abrahamowicz zaś 44 głosami przeciw 15, które otrzymał p. Komornicki.

Stanisławów d. 5. czerwca. Głosujących było 76; hr. Wojciech Dzieduszycki otrzymał 73, Matkowski 57, Brykczyński 21 głosów.

Żółkiew d. 4. czerwca. Pewny wyboru jest dr. Stan. Starzyński, Głogowski; walka będzie między Tomisławem Rozwadowskim, Żarskim i Janem Czajkowskim.

Tarnopol d. 4. czerwca. Pewny wyboru jest tylko dr. Żywicki. O dwa inne mandaty ubiegają się Wład. hr. Baworowski, Kaźmierz Tuczyński, Szczęsny Koziebrodzki i Jan Vivien.

Czortków d. 4. czerwca. Pewni są wyboru: Walery Podlewski i Erazm Wolański. Walka będzie między Romanem Czartoryskim a Błażowskim.

Stanisławów d. 5. czerwca. Wybrani: Wojciech Dzieduszycki, Matkowski.

Sambor d. 5 czerwca. Wybrani: dr. Małecki, Gross i Skałkowski.

Przemyśl d. 5. czerwca. Wybrani: Smarzewski (jednogłośnie), Czartoryski, Dembowski Zygmunt. (Kozłowski otrzymał na 80 głosujących około 30 głosów.)

Wiedeń d. 5. czerwca. (Pryw.) Na wspólnej konferencji ministerjalnej, w której udział brali Kallay, Taaffe, Dunajewski, Pino, Szapary, Kemeny i Bylandt, uchwalono zwołać delegacje wspólne między 15. a 20. października, nie oznaczając jeszcze finalnie dnia.

Wiedeń d. 5. czerwca. (Pryw.) Półurzędowa *Stara Presse*, pisząc we wstępnym artykule o galicyjskich wyborach sejmowych, uderza ostro na świętojurców i przedstawia ich jako żywioł wrogi dla Austrji.

Petersburg d. 5. czerwca. (Pryw.) Zdaje się pewnem, że carstwo nie odbędą uroczystego wjazdu do Petersburga, tylko z Tosny (stacji kolei Mikołajewsko-Bałtyckiej) pojadą na Gatczynę wprost do Peterhofu.

Moskwa d. 5. czerwca. (Pryw.) Doniesienie tutejszej niemieckiej gazety o wyguaniu Czyczeryna na Sybir nie potwierdza się. Witał on cara na jubileuszu pułku preobrażeńskiego przemową u wstępu do pawilonu carskiego, ale car obszedł się z nim pogardliwie, nietylko nie zważał na jego przemowę, ale i żadnej odpowiedzi nie dał.

Moskwa d. 4. czerwca. Na dwusetletni jubileusz pułków grenadjerskich preobrażeńskiego i siemionowskiego odbyła się w parku Sokolnickim wielka uroczystość wojskowa. Carstwo udali się trójką w odkrytym powozie i bez eskorty. Byli także obecni członkowie carskiej rodziny, obcy książęta i ambasadorowie. Nakoniec było śniadanie, dane obu pułkom i dostojnym gościom przez miasto Moskwę. Wieczorem był bal galowy w Kremlinie.

Paryż d. 4. czerwca. W sprawozdaniu swojem, odczytanem na zgromadzeniu akcjonarjuszów kanału Suezkiego, konstatuje Lesseps nieprzerwaną zgodę z trzema reprezentantami rządu angielskiego. Co do budowy drugiego kanału, obiecują rozpoczęte z rządem angielskim rokowania skutek pomyślny.

Inszpruk d. 4. czerwca. Nowomianowany marszałek krajowy dr. Rapp zagaił sejm tyrolski przemową, w której zalecając oszczędność w zarządzie publicznych funduszów, z wdzięcznością wspomina o pomocy państwowej z okazji klęsk elementarnych, i skończył okrzykiem na cześć cesarza, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Budapeszt d. 4. czerwca. Półurzędowo donoszą, że na wspólnej konferencji ministerjalnej uchwalono zwołać delegacje wspólne między d. 15. a 20. października.

Berlin d. 4. czerwca. Posiedzenie pruskiej Izby posłów. Polak Stablewski interpeluje z powodu rozporządzenia rejencji poznańskiej z d. 7. kwietnia, aby nauki religii udzielano dzieciom polskim w języku niemieckim. — Minister oświaty i wyznań Gossler odpowiada, że to rozporządzenie sięga poza reskrypt ministerjalny z r. 1873.. według którego nauka religii ma być dzieciom polskim udzielaną o tyle, o ile by językiem niemieckim dostatecznie nie władały. Ministerjum dopiero z dzienników dowiedziało się o owem rozporządzeniu, jakoż rejencja poznańska pod d. 27. kwietnia naprawiła swoje pierwotne rozporządzenie, i otrzymała nakaz zaradzenia. Mam nadzieję, że tego rodzaju wypadki się nie powtórzą.

Hammerstein (konserwatysta), Windhorst (z centrum) i Dirichlet (postępowiec) ubolewają, że rejencja poznańska udaremnia najlepsze intencje rządu.

Petersburg d. 4. czerwca. Kolej żelazna Batum-Samtredi (na wschodnim brzegu Czarnego morza) została d. 22. maja otwartą. (I dopiero teraz o tem telegrafują!)

Londyn d. 4. czerwca. W Izbie posłów oświadcza Fitzmaurice, że komendanci okrętów wojennych „Dryan“ i „Dragon“ w Tamatawie (na Madagaskarze) otrzymali rozkaz, poczynić w porozumieniu z konzulem angielskim wszelkie zarządzenia celem ochrony osób i mienia poddanych angielskich.

Dublin d. 4. czerwca. Davitt, Healy i Quinn uwolnieni.

Paryż d. 5. czerwca. W magazynie materjałów chemicznych na ulicy Oberkalpt wybuchł pożar. Było kilka eksplozyj; jeden pompier zabity, 10 ciężko rannych. Szkoda znaczna. Pożar ugaszono.

Berlin d. 5. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienia dzienników o rzekomem powiedzeniu Bismarka, iż do rozwiązania rajchstagu niemieckiego mogłaby się przyłączyć jaka wielka, lub bodaj mała tragedja, i że Bismark żądał od znakomitych jurystów opinii, czy i w jaki sposób mógłby być rozwiązanym Związek Rzeszy niemieckiej, na którym instytucje rzeskie polegają — są poprostu zmyślone.

Cesarz niemiecki znowu odwidził austrjacki oddział wystawy hygienicznej, gdzie mu przedstawiano dr. Mundego (jeneralnego lekarza austrjackiego), na którego też odczyt o systemie ratowania w Europie przybył.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 5. czerwca 1883 roku.

DONNA JUANITA

opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppé'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

Przyjechali d. 5. czerwca 1883.

Hotel ŻORZA: I. hr. Załuski z Tarnopola, Marg. K. Gordon z Nieżuchowa, W. Łukasiewicz i I. Tabora z Bukowiny, dr. I. Link ze Stryja.

Hotel ANGIELSKI: I. Filipowski z Kocowa, S. Byszewski z Krakowa, S. Cieński z Buczacza, L. Czajkowski z Wasylowa, E. Dicz z Manheimu.

Hotel EUROPEJSKI: Mingazzi di Modigliana z Wiednia, E. Steger z Niemiec, L. Winterschütz z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI: P. Koprowski z Wiednia, K. Sękowski z Mielnicy, W. Righetti z Zaleszczyk, B. Zanko ze Złoczowa, K. Krieger ze Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 37 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 31 rano i o godz. 8 min. 18 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3. min. 4 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 18 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 ma. 20 pociąg omnibusowy i o godz. 11. min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów Szczerzec.

Lwów z Izby handlowej, 5. czerwca 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	298	50	302	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168	25	171	25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301		306	
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ w. a.	89	40	90	50
„ „ „ 5 „ okresowe	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	15	87	80
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	80	102	80
„ „ „ 5 „ w. a.	97	30	98	30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	98	55	99	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	47	9	57
Półimperjał rosyjski	9	77	9	87
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	58	25	59	—
Srebro	—		—	
Kupony w srebrze	—		—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 4. czerwca 1883 godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny	73.75	Węg. akcje kr.	290.75
Anglo.-austr.	111.—	Unionsbank	116.50
Kolej Kr. Lud.	298.75	Nordbahn	276.75
Kolej Połud.	150.90	Kolej Alföld.	170.50
Kolej państw.	326.30	Kolej lw.-czern.	169.25
Węg. Nordstb.	157.50	Wied. Comunal	123.—
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal	216.75
Kolej siedmiogr.	109.75	Losy tureckie	26.—
Renta. węg. 4%	88.27	Bankverein	106.—
Ros rubel. pap.	118.75	Losy węgier.	114.75
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, dnia 5. czerwca godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	294.—	Anglo-austrj.	111.50
Kolej Kar. Lud.	299.90	Kolej Połudn.	150.50
Unionsbank	117.25	Napoleondor	9.52
Rosyj. bankn.	1.18½	Usposobienie:	ożyw.

Berlin, dnia 4 czerwca godzina 4 minut 50 po południu

Rosyjs. bank.	201.95	Akcje kredyt.	502.50
Lombardy	259.—	Galicyjskie	128.70
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bankn.	170.90

Ruckera apteka we Lwowie, poleca Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 zł. do 3 złr. i 50 ct., oraz malagę.

Zwracamy uwagę na **PAPIER** przeciw **MOLOM** do przechowania futer, aksamitów, mebli, książek itd. skutek niezawodny. Arkuszyk kosztuje tylko 5 ct. w większej ilości taniej. JEDYNIE dostać można w APTECE K. KRZYŻANOWSKIEGO (obok Brygidek) we Lwowie.

Klątwa galicyjskich rabinów i cudotwórców napisał Zygmunt Fryling.
Cena egzemplarza 20 ct.
Do nabycia w administracji „Gazety Narodowej“ i w księgarniach.

Do p. Henryka Blumenfelda, aptekarza (pod „Słoniem“) we Lwowie.

Dr. Oskar Widmau, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie.

Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie, a to: Malagę z chiną — Malagę z żelazem — Malagę z chiną i żelazem Malagę z fosforanem wapniowym i Malagę z rebarbarum, jakoteż wino pepsynowe z diastazą zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem, i przekonałem się, że są bardzo skuteczne. Środki lecznicze powyżej wymienione, są osadzone na winach czystych, najlepszej jakości w sposób umiejętny. Smak jest przyjemny, przezco zażywanie ich zaliczyć należy raczej do przyjemności, co je chwalebnie odróżnia od innych tego rodzaju przetworów.

Wielmożny Pan dr. i obywatel honorowy miasta Skałatu Maurycy Rosenstock, zaślubiwszy w Warszawie dnia 29. marca b. r. pannę Bersonównę Julię, dopiero dnia 29. maja b. r. wraz z małżonką do grodu swego powrócił. Rada gminna tutejsza, w porozumieniu z przełożeństwem zboru izr. i publicznością tutejszą, która pragnąc dać wyraz uczuciu radości i okazać głęboki szacunek, dla wielkich tego dobrodzieja ludzkości cnót i zasług, urządziła uroczyste przyjęcie młodej pary.

To też dnia 29. maja o godzinie 7. wieczorem wyjechała naprzeciw bandera z 40 kozaków przebranych konnych się składająca, która wraz z młodą parą o godzinie 8. wieczorem na granicy ziemi skałackiej stanęła, gdzie przed bramą tryumfalną burmistrz miasta młodą parę chlebem i solą przywitał.

Odtąd wśród okrzyków: „Niech żyje młode państwo!“ i zaintonowanego przez publiczność „Mnohaja lita!“ na cześć młodej pary, toczył się powoli powóz wzdłuż wspaniale przystrojonej drogi aż do bramy dworskiej.

Tu krótką przemową serdeczną, z głębokiem uczuciem wygłoszoną przez miejscowego rabina, witającego ich także chlebem i solą w imieniu całej gminy wyznaniowej, rozrzewniła młodą parę i wszystkich obecnych, a kiedy w końcu w krótkiej, serdecznej mowie p. dr. Maurycy Rosenstock dziękował wszystkim obecnym za piękną tę owację, wtedy w oczach wszystkich obecnych zaświeciła łza szczerej radości.

Pisarz

znajdzie natychmiast umieszczenie w Biurze J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5.

Lekcje angielskiego języka.

Bliższa wiadomość między 12. a 2. godziną w południe, przy ulicy Mickiewicza l. 6, (w dziedzińcu na dole po lewej stronie).— Listy przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej“. 1514 3—3

Unterricht in der englischen Sprache.

Näheres zwischen 12 u. 2 Uhr Mittags, Mickiewicz-Gasse nr. 6, (im Hofe links ebener Erde).

Perfect english taught by a gentleman.

For particulars apply between 12—2 o'cl. 6, Mickiewicz street, (parterre left hand).

Do D. D.

Bądź rano w kościele o 7 godzinie 19. czerwca. 1291

Najtrwalsze materjały na **kalesony męzkie** między innemi t. z. **„Calicot“** PŁÓTNO WŁOSKIE po zł. 8.50 za sztukę wystarczającą na 10 par **poleca handel** Fryd. Schubutha i Syna Lwów— Rynek.

POMOCNIK z handlu żelaznego

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w „Administracji Gazety Narodowej“. 1586 1—2

Dwie rodowite Angielki, nauczycielki, poszukują umieszczenia. Jedna wdowa w średnim wieku, która już była w domach zacnych, życzy sobie umieszczenia w czasie wakacji, druga młoda panna, była już w kilku znacznych familjach, pragnie się umieścić rocznie. Bliższa wiadomość w biurze pani WITUSZYŃSKIEJ w Rynku Nr. 28 na dole. 1487 1—3

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów, APTEKI **Jul. Nahlika we Lwowie ul. Halicka l. 5.**

Wino hiszpańskie MALAGA z chiną, z chiną i żelazem, pepsyną, rombarbarum. Cena flaszki ⅓ litra złr. 1.50.

Wino węgierskie „TOKAY“. Cena flaszki ⅓ litr. 2 zł., ⅔ litr. 4 zł.

Wino hiszpańskie „DRY MADEIRA“. Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.75, ⅔ lit. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „MALAGA“. Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.25, ⅔ litr. zł. 2.50.

Koniak stary najlepszy. Cena flaszki ½ litr. zł. 2.50. 1414 1—?

Praktyczny i odpowiedzialny gospodarz 1—4 poszukuje posady pełnomocnika lub zarządcy majątku wiejskiego. Łaskawe oferty adres: „J. K.“ gmach teatralny, nr. 48.

NIEMKA z Północnych Niemiec opatrzona dobremi świadectwami do udzielania początków nauki, poszukuje posady do dzieci, lub jako towarzyszka w podróżach Łaskawe zlecenia pod: Leontyna Zimarska, w Bazarze, poczta Jazłowiec. 1—2

Córka nauczyciela

władająca czystym językiem niemieckim i polskim, mająca wielką miłość dla dzieci, szuka posady piastunki. Zlecenia pod lit. „A. K.“ przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej“. 1585 1—2

Sprzedaż serów

fabryka serów deserowych w Solinie poleca następujące sery: imperial, fromage de Brie, ser alpejski, newszatelski, ser do wina, a la Hagenberger, aidamski, camerbert, ser szwajcarski, romadour i limburski. O łaskawe zamówienia uprasza **Alojzy Hampel,** fabrykant serów w Solinie pod Ustrzykami. 1510 3—8

Poszukuje się 1608 1—2 **uzdolnionego i zamiłowanego w gospodarstwie agronoma** do samoistnego zarządu folwarku podolskiego, w objętości tysiąca morgów na zasadzie **kaucji i tantiemy** przy odpowiedniej pensji. — Dobre jedynie rekomendacje odpowiadające powyższym wymaganiom, będą uwzględnione. — Zgłaszający się zechce przesłać pod adresem „J. K. Trembowla“, odpisy świadectw, które zwrócone nie zostaną.

ZAKOPANE

Z początkiem maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii włącznie z gimnastyką leczniczą w tej stacji klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesownych, że kuracje wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki. **Dr. Wenanty Piasecki** właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem. 1325 1—3

Rutynowana nauczycielka

z patentem, przyjmuje zaraz panienki chodzące do Zakładów naukowych za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszkanie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie oraz pomoc w naukach. *Z. Krzyżanowska* ul Akademicka nr. 16. Lwów. 1464 1—8

Goryckie szparagi

po 2 zł. 80 ct., GROCH w strączkach po 4 zł., KARTOFLE z MALTY po 1 zł. 70 ct. franco z opakowaniem i odesłaniem. Przy odbiorze 6 koszów na raz za nadesłaniem gotówki o 15 ct. taniej na koszu, dostarcza znana firma 1512 1—12 **N. Salvari w Tryeście.**

Pasieka

składająca się z 50 pni (ule ramowe) z miodarką i wszelkiemi przyborami pszczelniczemi, w największym porządku utrzymaną, oraz kilka budynków gospodarskich prawie nowych do rozebrania, są zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Uherce Zapłatyńskie poczta Sambor. 1553 2—3

Poszukuje się pomieszkania o 12 pokojach

na I. piętrze do słońca położonego, wraz ze stajnią, wozownią i odrębnemi schodami do noszenia wody — na rok lub lat więcej do najęcia od 20. czerwca r. b. — Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami raczą być przesłane listownie przed 10 czerwca r. b. do „Izby załatwień spraw obywatelskich: Halicka l 8, róg Wekslarskiej, liczba 4. 1543 2—3

Osoba młoda

Polka, władająca francuskim i niemieckim językiem, oraz muzyką, pochodząca z dobrej familji, życzy sobie przyjąć obowiązek, jako towarzyszka do starszej osoby. — Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem *Julji Witoszyńskiej, Rynek, l. 28.* 1—3

Do wynajęcia

ul. Teatyńska l. 11.

3 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia
2 pokoje frontowe i kuchnia
2 pokoje, nyża i kuchnia w oficynach
} zaraz

Bliższej wiadomości udz

Bryndza
w handlu S. Staszkiewicza
ul. Sykstuska l. 36.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 879 10—?

W Paryżu p. Behaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redycza; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewika; w **Brodach** w apt. pp M. Kullak Franzosa.

Brylantowy połyskujący krochmal
uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie** nadać, a który wyruguje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglii i Austrji sprowadzane.

Tylko gospodynie i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej tylko 14 ct.; przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymują rabat.

Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina. 1342 1 12

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 4 ct. za pakiecik. **O. T. Winckler,** we Lwowie.

NB. Konsument, nabywający za 5 ct krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje za granicą w papierze różowym połyskującym krochmal za 14 lub 12 centów.

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We LWOWIE w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Płótna
szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuziach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYME białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancję za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

BAZAR MARKIEWICZA
Plac Marjacki l. 10. we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych

otrzymał świeżo na wiosnę i lato w wielkim wyborze MATERJE wełniane jedwabne, adamaszki, atłasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muślinki, oraz szale i chustki dla dam.

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie.

Ceny stałe. — Okazy wysyła na żądanie franko.

Ajencja farbiarni W. SPINDLERA w BERLINIE.

Zakład leczniczy
prywatny

otwartym został we LWOWIE z dniem 12. maja br. na mocy koncesji Wys. c. k. Namiestnictwa. Przyjmuje chorych płci obojga na wszelkie rodzaje chorób wewnętrznych i zewnętrznych z wykonaniem wszelakich operacji. Wykluczone są choroby zaraźliwe. Wszelkie wygody i staranna opieka lekarska są zapewnione. Bliższe wyjaśnienia udziela dyrektor zakładu.

Dr. Z. Rieger.
Radca zdrowia,
we Lwowie przy placu Halickim l. 10. listownie; ustnie od godziny 2—4 po południu.

1477 1—5

Wyszła z druku broszura p. t.:

Przemysł cukrowniczy,
jego wpływ na rolnictwo i znaczenie w gospodarstwie narodowem

przez dra Tadeusza Rutowskiego. 1493 1—3

8o Str. IX. i 122. — **Cena 1 złr. 20 ct.**

Do nabycia w Administracji N. Reformy, w księgarni Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie oraz we wszystkich innych księgarniach w kraju.

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe

połączone z oddziałem wodoleczniczym,

otwarte w połowie maja r. b.

Prospekta rozsyła na żądanie

Zarząd
poczta Morszyn.

1454 1-?

Zakład „zdrojowo-kąpielowy"
w Żegiestowie
otwarty od 1. czerwca do końca września.

Posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań, stacja kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracje, piekarnia, wspaniała sala w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej, najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje Zarząd kąpielowy. 1548 3-8

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Wodoleczniczy Zakład „Helenenthal"
Baden pod Wiedniem.
Pension Sacher.

Lekarz kierujący: **dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna, kuracja winogronowa.

Urocza okolica w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwaju z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy miernych cenach. Bliższe objaśnienie i prospekty w administracji i u lekarza kierownika we Wiedniu, Universitätsstrasse 4, od 8 do 4 godziny. 1098 2—20

Otwarcie 1. maja.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 827 4—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

Budowniczym, właścicielom domów.

Do pewnego i racjonalnego zabicia grzyba w domach, polecam Dr. H. Zerenera **antimerulion** (przeciw grzybowi domow.)

Antimerulion jest pierwszym, jedynie patentowanym i premiowanym materjałem do powlekania i izolowania, wypróbowanym w 100.000 użyciach i w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, zalecony wszystkim c. k. władzom przeciw grzybowi, pruchnieniu, zgniliźnie, wilgoci, toczeniu przez robaków i zabezpieczenie od ognia.

Prospekta, poradę i bliższe objaśnienia, także do zakładania lodowni itp. gratis.

Gustaw Schallehn, *chem. fabryka, we Wiedniu, X. Bezirk.*

Pan **Hübner & Hanke** we LWOWIE, sprzedaje takowy najtaniej, w oryginalnych beczkach ze znacznym opustem.. 1131 2—20

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. *Gelin*

Skład główny w PARYŻU: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.

We LWOWIE, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

FRANCISZKA CHRISTOPHA

lakier połyskujący na podłogi.

Wyborna ta kompozycja jest bezwonna, wysycha natychmiast po powleczeniu, twardnieje, jest mocna i ma piękny przeciw wilgoci trwały połysk, niemniej bezwzględnie elegantsza i trwalsza jak każda inna masa. Najmilsze gatunki są żółto-brunatny lakier połyskujący (pokrywa jak farba olejna) i czysty lakier połyskujący bez dodatku farby.

SKŁAD DLA LWOWA **Hübner & Hanke.**

Franciszek Christoph *w Berlinie, Pradze i Carolinenthal,* wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskującego na podłogi.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 m. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami w których przeszło dwie mile spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodo-bromowe

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 600 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewanych z kuchniami, hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, obojętne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali), połączony z nauką tańców, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy — dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnię gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Dębicki i dr. Adam Swirski.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, rzeźnia, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer, cyrulik, szewcy, krawcy.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W zeszłym roku oddano do użytku publiczności, wśród zakładu wybudowane nowe łazienki dla zimnych i tuszowych, nowe łazienki dla jodowoborowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami z modlitewnią dla izraelitów.

Zakład posiada wszystkie domy należycie umeblowane, oprócz 600 zwyczajnych 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i pościelą, sprowadzono w tym roku 100 łóżek żelaznych, nowe meble, materace i świeżą pościel.

Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.

Witanie muzyką przybywających i odjeżdżających gości, zostało na ogólne żądanie publiczności zniesione.

Zamówienia na wodę, sól, ług i muł, na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego

1489 1 5 **w Iwoniczu.**

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Z Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; — z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godzinie rano.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza.

Z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi od 6tej godziny rano do Iwonicza.

Kucharz
zdolny, wolnego stanu, niemłody, z dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku. Adres: ulica Rzeźnicka, l. 5,

Józef Stacewicz.

Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Dobra Brnik
W powiecie Dąbrowskim położone, 1/4 mili od Tarnowa, 1/2 mili od Dąbrowy, obejmujące 410 morgów obszaru, pałacyk murowany, park angielski, budynki gospodarskie w dobrym stanie, propinację, młyn o dwóch kamieniach, rybołostwo w trzech stawach, są z wolnej ręki do sprzedania, ewentualnie od 1 Lipca b. r. do wydzierżawienia z wszystkiemi przychodami, niemniej;

Folwark Brylince

W powiecie Przemyskim 1 1/2 mili od miasta Przemyśla 1/4 mili od drogi krajowej położony, obejmująco około 200 morgów, jest od 1 Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższe warunki udziela Zarząd Dóbr J. O. Księcia Hieronima Lubomirskiego w Bakończycach ostatnia poczta Przemyśl. 1532 3—8

TERAZZO
(posadzka kamienna)
wykonuje
Jan Odorico we Wiedniu.
Bliższą wiadomość udziela i przyjmuje zamówienia
Arnold Werner
we Lwowie.

Lekcje
języka francuskiego lub gry na fortepianie **po 50 ct.** za godzinę udziela fachowy nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej"

Najdawniej istniejące
biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
1236 **w Krakowie,** 4—6
przy ulicy Brackiej, liczba 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej (Listy przyjmują się opłacone).

OBRAZY
oleo-drukowe,
RAMY i LUSTRA
kupuje się tanio i dobre, tylko bezpośrednio w fabryce
Gustawa Kerstan
we Wiedniu, II, Körnerg 1.
Katalogi i cenniki gratis i franco.

Do wydzierżawienia.
Od 1. marca 1884 jest do wydzierżawienia majątek ziemski w dobrej glebie nad rzeką Strwiąż, przy szutrowanej drodze położony, 1 1/4 mili od Sambora, 1/4 mili od stacji kolei Dniestrzańskiej oddalony, z propinacją, młynem wodnym, mytem mostowem i gorzelnią.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie Zarząd dóbr w Czaplach, poczta Fulsztyn. 1592 1 4

Estragońska musztarda
w patentowanych pakietach
Wiktor Schmidt & Synowie
wiedeńska specjalność
najlepszy krajowy towar w 1/8, 1/4 i 1/2 kilo słoikach szklannych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we Lwowie w handlach: St. Markiewicza, A. Mańkowskiego, Juljusza Reissa, J. H. Brühla, K. Bałłabanna.

Główny skład
Trumien metalowych
z pierwszorzędnej fabryki wiedeńskiej po cenach fabrycznych w handlu
A. Faliszewskiego
przy ul. Franciszkańskiej
w Przemyślu.
1568 1 3

Docent Dr. A. Mars
ordynować będzie począwszy od 10. czerwca b r.
w Krynicy
w domu pod Pagatem.

DOM
2piątrowy z ogrodem we LWOWIE do sprzedania Reflektujący otrzymają adres w Adm. „Gaz. Nar." 1568 1 8

Konopkówka
pod Tarnopolem obok miasteczka Mikulińce.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazistych, zaopatrzony w wygodnie urządzone suche mieszkania w łazienkach, doborową kuchnię i wzorową usługę, pod zarządem pana Zachariasiewicza, restauratora z Przemyśla, otwarty od 24. maja b. r.

Choroby, w których kąpiele siarczane i żelaziste z świetnym skutkiem używane być mogą są: gościec, sparaliżowanie (cheumatismus), skrofuły, choroby nerwowe, choroby skórne, zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp. żętycę w łazienkach otrzymać można.

Lekarz dr. Budziński — Apteka i wody mineralne 1/4 mili od zakładu w Mikulińcach. Muzyka, ogród i teatr uprzyjemnia pobyt gości w zakładzie.

1568 3—8 **Dyrekcja.**

Nauki
kroju damskiego
wraz z kompletnem wykończeniem sukni,
według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Kurs trwa jeden miesiąc po dwie godziny dziennie.

Zakład kąpielowy
w Rymanowie
otwartym zostanie 1. czerwca r. b. Wodę i sól mineralną rozsyła się na żądanie.

13 8 1—10 Zarząd.

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, — Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 1384 1—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

Wyciąg z pism c. k. radcy dworu Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorżka
jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorzki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorżką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich słabościach żołądka, hemeroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glistowych itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 1—6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Najbliższe ciągnienie już dnia 2. lipca.

LOSY
TOWARZYSTWA
Czerwonego
KRZYŻA
w krajach świętej korony węgierskiej.

Gwarancja pożyczki.

Potrzebny fundusz loteryjny na wypłatę wygranych składa się z mogących być natychmiast zrealizowanych papierów wartościowych, stosownych do złożenia kapitałów pupilarnych i bywa przez mieszaną komisję zarządzany, której prezydentem jest tegoczesny, przez towarzystwo wybrany a przez Jego cesarską Mość zatwierdzony prezydent Towarzystwa Czerwonego Krzyża w krajach, należących do świętej korony węgierskiej. Prócz tego utworzonym będzie na dalsze zapewnienie pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który z doliczeniem procentów, pobieranych po 5 prc. po upływie amortyzacji wynosić będzie okrągło 3,000.000 złr. 1050 1—?

1050 1—?

Najlepszy i najtańszy los! Rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienia:

1883: 2. lipca:	. . .	Główna wygrana 50.000 zł.
1883: 2. listopada:	. .	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 1. marca:	. .	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 1. lipca:	. . .	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 2. listopada:	. .	Główna wygrana 50.000 zł.

Najmniejsza wygrana złr. 6; — podnosi się do 10 złr.

Szczególna korzyść:

Prócz tego uprawniony jest każdy los, wyciągnięty z najniższą wygraną do gry wspólnej we wszystkich następnych ciągnieniach premii i stanowi temsamem

nieustanną promesę.

Dokładne prospekty gratis i franco.

Losy i wygrane tej pożyczki są uwolnione od wszelkich należytości i stemplów.

Oryginalne losy
ściśle po urzędowym kursie giełdowym do nabycia:

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR" Ch. COHN Wien, Wollzeile 10, i Strobelgs. 9.

i we wszystkich kantorach wymiany we Wiedniu i na prowincji.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."